Wtorek–środa, 10–11.11.2026 | Nr 262 (23 903) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.gazetakrakowska.pl** | Nr ISSN 2353-6144 | Nr indeksu 35015X

Gazeta Krakowska



FOT. ANNA KACZMARZ

Sprawca zamachu nie żyje. Kraków odżywa

O godz. 4.30 w poniedziałek w szpitalu zmarł sprawca zamachu z soboty, 7 listopada. Ta wiadomość dotarła do mieszkańców Krakowa w momencie, gdy na otwartym już Rynku Głównym zaczynał się nowy dzień. Sprzątano kawiarniane stoliki z niedopitymi kawami pozostawionymi w momencie, gdy padły strzały. W szybach lokali i na murze przy ulicy Sławkowskiej dziury po kulach. Kwiaty i znicze dla sześciu zabitych. W szpitalach ciągle 15 rannych. Policjant bohater walczy o życie. Kraków nie zapomni

eprasa.pl 75c82a874b

POLECAMY

CZWARTEK: Bezpieczne przyjmowanie leków PIĄTEK: Po zamachu w Krakowie

10.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Rafał, Feliks i Agnieszka
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Marek Twaróg
red. nacz. Polska Press Grupy



Jesteśmy mocni, ale możemy być jeszcze lepiej przygotowani

W strasznym procesie powolnego przyzwyczajania się do zła doszło do tąpnięcia - jakby nagłego wybudzenia z letargu, w którym tkwimy zaskoczeni, że z miesiąca na miesiąc dopada nas rzeczywistość wojny i terroryzmu. Tragedia w Krakowie to prawdopodobnie ostateczny koniec snu o samotnej wyspie na świecie. Trzeba się zmobilizować

Ataki na osiedla mieszkaniowe, szpitale i szkoły, których dokonują wojska Putina w Ukrainie były i są szokujące, ale dopiero pożary centrum handlowego - jak w Warszawie, ładunki wybuchowe pod torami, zabijanie wrogów na ulicy Białej Podlaskiej i cyberataki uświadomiły nam, że świat się zmienił.

Sobotni krwawy zamach w sercu Polski to symbol, który musi nas ostatecznie obrać ze złudzeń. Dla naszego dobra. Musimy zrozumieć, że zło jest tuż obok. Kreml rozwija siatkę dywersyjną, miesza w głowach sporej części Polaków, ma ogromne możliwości czynienia szkód. Polska jest krajem silnym i na szczęście wciąż zorientowanym na Zachód, na Unię, na wartości europejskie, krajem coraz bogatszym, z coraz lepszą armią, krajem, który dobrze porusza się w międzynarodowych sojuszach.

Jesteśmy mocni. Ale możemy być mocniejsi , jeśli wszyscy zdamy sobie sprawę, że bezpieczeństwo to odpowiedzialność każdego z nas. To bycie uważnym w miejscach publicznych, to reagowanie na każdą nietypową sytuację, to bycie w dobrym kontakcie z dziećmi i bliskimi, to nauka zachowań w sytuacjach ryzykownych, to stały dostęp do informacji. To alert służb w miastach i gminach, szpitalach i lotniskach.

Terroryści chcą nas przestraszyć. Ale my nie musimy się bać, jeśli będziemy dobrze przygotowani . Jeśli my - wszyscy obywatele - będziemy wraz z aparatem państwa budować naszą odporność na kryzysy.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś
-2°C/9°C

jutro
0°C/7°C

ZADUSZKI WITOSOWE W CIENIU TRAGEDII

Niech jedność, która dziś pochodzi ze smutku, przerodzi się w jedność siły

Paweł Chwał

W duchu żałoby narodowej po sobotnich wydarzeniach w Krakowie odbyły się Zaduszki Witosowe w podtarnowskich Wierzchosławicach. Do grobu legendarnego przywódcy ruchu ludowego przybyli działacze i sympatycy PSL z prezesem ugrupowania, wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem na czele.

Zaduszki Witosowe rozpoczęła msza święta w kościele parafialnym w Wierzchosławicach. Po nabożeństwie uczestnicy przemaszerowali na pobliski cmentarz, by oddać hołd działaczom ruchu ludowego. Był apel pamięci oraz złożenie wiązanek kwiatów w miejscu pochówku Wincentego Witosa i Stanisława Mierzwy.

Akt terroru i bohaterstwo policjantów

- Trwamy w narodowej żałobie w zadumie, trwamy w modlitwie, w pamięci. Opatrzność tak sprawiła, że spotykamy się kilkanaście godzin po tragicznych wydarzeniach w Krakowie, po akcie terroru - mówił przy grobie Witosa Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak stwierdził, to pierwsze takie tragiczne zdarzenie, które dotknęło przede wszystkim rodziny ofiar, ale też całą społeczność, cały naród polski.

- Z drugiej strony mamy do czynienia z bohaterstwem bezgranicznym: „Krwi własnej i życia nie szczędzić”. Posterunkowy Jakub Kulik i jego kolega zasługują na najwyższe uznanie, na modlitwę z naszej strony, aby powrócili do zdrowia i na szacunek dla całej formacji - stwierdził wicepremier.



FOT. PAWEŁ CHWAŁ
Zaduszki Witosowe 2026

Apel o jedność w narodzie

Przekonywał, że to co rozegrało się w sobotę na Rynku w Krakowie jest nie tylko przejmujące i bolesne, ale rodzi też określone konsekwencje i określone postawy, które naprawią relacje między ludźmi i wzmocnią nas wszystkich.

- Wincenty Witos mówił, że w momentach krytycznych potrafimy się zjednoczyć. Jest taki jego piękny cytat: „Gdy w chwili krytycznej odnalazł się w narodzie duch jedności, jedność stała zwycięstwa fundamentem”. Tę jedność musimy utrzymać. Wierzę, że ta jedność, która dzisiaj pochodzi ze smutku, z przejęcia, przerodzi się w jedność siły, która niesie obronę, niesie bezpieczeństwo, niesie przyszłość. Tej jedności Polska dziś potrzebuje jak nigdy - podkreślał Władysław Kosiniak-Kamysz.

Oprawę wydarzeniu zapewniło wojsko, były też liczne poczty sztandarowe.

Ze względu na żałobę narodową program tegorocznych Zaduszek Witosowych został ograniczony do wydarzeń w kościele i na cmentarzu. Odwołano spotkanie w Centrum Kultury i Wsi Polskiej.

11 LISTOPADA

Plan tegorocznych obchodów Święta Niepodległości w Krakowie

W związku z żałobą obowiązującą do środy na terenie gminy miejskiej Kraków plan obchodów Narodowego Święta Niepodległości uległ zmianie.

Krakowskie obchody Święta Niepodległości 11 listopada rozpoczną się o godzinie 10 w Katedrze Wawelskiej, gdzie odprawiona zostanie uroczysta msza święta pod przewodnictwem arcybiskupa metropolity krakowskiego kardynała Grzegorza Rysia.

Przed mszą świętą wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar złoży kwiaty przy Pomniku Żołnierzy Polski Walczącej na Powiślu oraz przy Krzyżu Katyńskim na placu im. Ojca Adama Studzińskiego.

Główne uroczystości rozpoczną się o godz. 12.00 przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Jana Matejki. Odegrany zostanie hymn państwowy, a delegacje złożą wiązanki kwiatów

Ze względu na obowiązującą żałobę nie odbędzie się tradycyjny pochód. Odwołane zostały również defilada pojazdów reprezentacyjnych służb mundurowych i formacji kawalerii konnej, piknik patriotyczny przy Barbakanie oraz poczęstunek po zakończeniu uroczystości.

Organizatorem krakowskich uroczystości jest wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

eprasa.pl 75c82a874b

KRAKÓW

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

MIASTO PO ATAKU TERRORYSTY

Potrzebne są nowe, dodatkowe środki bezpieczeństwa

Wjazd terrorysty na Rynek Główny w Krakowie wywołał dyskusje o konieczności zabezpieczenia ważnych miejsc publicznych. Władze miasta będą rozmawiać na temat instalacji zabezpieczeń ze służbami. Decyzje zapadną szybko

B. Ciryt, E. Wacławowicz

Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar poinformował wczoraj o stanie poszkodowanych w sobotnim zamachu. Wiemy też, co z policjantami, którzy unieszkodliwili napastnika. Po strzelaninie i wjeździe terrorysty w sobotę 7 listopada 2026 roku pojawiły się też pytania o zabezpieczenia miasta.

W Krakowie barier blokujących wjazd na Rynek na stałe nigdy nie było. Wysuwane zapory - słupki, są jedynie na ul. Stolarskiej w okolicy ambasad. Natomiast na ulicach dojazdowych do Rynku Głównego nie ma stałych barier, zapór, słupków, betonowych bloków, które zatrzymałyby rozpędzony pojazd.
W tej chwili zakaz wjazdu i ograniczenia opierają się przede wszystkim na przepisach prawa, znakach i kontrolach strażników miejskich.



FOT. ANNA KACZMARZ
W centrum Krakowa ma się pojawić więcej patroli, a także blokady

Szykany po szaleńczych jazdach na targach i na molo

- Będziemy rozważać jakieś trwałe rozwiązania. Jednak trzeba wiedzieć, że tego nie można zrobić z dnia na dzień. Trzeba przeprowadzić całe postępowanie – mówił nam Jan Hoffman, wiceprezydent Krakowa.

W mieście były czasowe ograniczenia wjazdów przy okazji targów bożonarodzeniowych i sylwestra. Montowano zapory, szykany, które uniemożliwiały wjazd samochodu w tłum.

Tak było m.in. w 2024 roku, po tym, jak w Niemczech w Magdeburgu szaleniec wjechał w tłum na targach. Podobne niebezpieczne zdarzenia były wcześniej w Berlinie, ale także na promenadzie w Nicei we Francji i wielu innych miastach Europy oraz w Polsce na molo w Sopocie. W Krakowie jednak po targach bariery zdejmowano, bo jak niektóry mówią „nie chcieliśmy żyć w twierdzy".

- U nas podczas targów były bariery. One po prostu wymuszały okrążenie ciężkich zabezpieczeń, ominięcie samochodem. To uniemożliwiało rozpędzenie pojazdu do dużej prędkości i np. wjechanie w tum ludzi. Czy powinniśmy montować takie szykany, czy to rozwiązałoby problem? Nie wiadomo. Pewne jest, że rozwiązań idealnych nie ma. Trzeba mieć tę świadomość, że nie ma rozwiązań, które zapobiegają każdemu wydarzeniu. Jednak są takie, które mogą ograniczać jakieś niebezpieczne sytuacje. I o tym będziemy rozmawiać ze służbami i decydować co zrobić – dodaje wiceprezydent Hoffman.

Nie dajmy się zastraszyć!

Wśród przedstawicieli Zarządu Dzielnicy I Stare Miasto słyszymy, że są wątpliwości, czy szykany powstrzymałyby szaleńca z bronią.

- Nie jestem przekonany, czy jest sens montowania stałych zapór w okolicy Rynku. Tu powinni wypowiedzieć się specjaliści. W moim odczuciu temu zbrodniarzowi, który dokonał aktu terrorystycznego na Rynku zapory nie przeszkodziłyby, nawet gdyby były. Mógłby wybrać jakąś inną ulicę, inne miejsce - mówi Wojciech Jakubowski, przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy Stare Miasto. - Dla nas ważne jest, żeby nie dać się zastraszyć szaleńcom i terrorystom. Pytanie o szykany na stałe dla wszystkich, to takie pytanie, na które ja nie znam odpowiedzi. Jeżeli mają one dać poczucie bezpieczeństwa mieszkańcom, no to należy je zamontować. Natomiast pozostanie pytanie, czy to będzie miało - poza poczuciem bezpieczeństwa - jakikolwiek realny skutek? - dodaje przewodniczący Dzielnicy I.

Sprawca zamachu nie żyje, 15 rannych w szpitalach

Jak przekazał wojewoda, w sześciu krakowskich szpitalach przebywa 15 osób, które zostały poszkodowane w sobotnim ataku. - Stan 14 z nich określany jest jako stabilny, w jednym przypadku ciężki. To jeden z funkcjonariuszy policji, który brał udział w akcji zatrzymania sprawcy. Funkcjonariusz został wybudzony ze śpiączki, jest pod opieką jak najlepszych lekarzy. Stan drugiego funkcjonariusza, można określić jako stabilny.

Wcześniej w RMF FM Łukasz Gibała, prezydent Krakowa pytany o stan zdrowia policjantów odparł, że ich stan jest stabilny. Prezydent Krakowa przekazał, że jeden z nich, Artur Morański, jest w szpitalu miejskim. Otrzymuje leki przeciwbólowe i przeciwzapalne.

Służby były przygotowane

- Czas reakcji służb pokazuje ich skuteczność i wysoki stopień przygotowania. Jeśli w 2 minucie na miejscu są funkcjonariusze straży miejskiej, a w trzeciej następuje realna interakcja patrolu policji z napastnikiem zakończona unieszkodliwieniem zamachowca, jeśli w ciągu 6 minut od zgłoszenia pojawiają się jednostki straży pożarnej i ratownictwa medycznego na Rynku Głównym, to pokazuje, że służby były przygotowane na to zdarzenie - mówił wojewoda.

Czy w wokół rynku pojawią się bariery lub zapory celem zwiększenia bezpieczeństwa? - Podjęcie inicjatywy zapowiedział prezydent Łukasz Gibała. I troska o Rynek Główny jest w gestii UMK. Przed nami na pewno te rozmowy i decyzje, które będą podejmowane bardzo szybko - zaznaczył. ©℗

PO ZAMACHU W KRAKOWIE

Na Rynku pojawią się betonowe blokady. W centrum więcej patroli policji

Piotr Tymczak

Po zamachu planowane są działania, które mają wzmocnić bezpieczeństwo w Rynku Głównym i jego rejonie obejmującym zabytkowe centrum. Ma zwiększyć się liczba patroli policyjnych. Planowane jest także wprowadzenie blokad, które uniemożliwią wjazd co ścisłego centrum.

- Komendant Miejski Policji ma przedstawić najpóźniej w czwartek jakie są potrzeby finansowe na zwiększenie ilości dodatkowych patroli. Pan Prezydent jest otwarty na poniesienie niezbędnych wydatków. Na pewno jednak Rynek Główny i okolice będą zdecydowanie mocniej patrolowane. Funkcjonariuszy w centrum będzie więcej. Milowymi krokami zbliża się Jarmark Bożonarodzeniowy na Rynku. Będzie on dobrze zabezpieczony - zapewnia Bogdan Klimek, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Krakowa.

Jeżeli chodzi o separatory, to już we wtorek, 10 listopada, ma się zacząć montaż separatorów na Rynku, gdzie przed świętami ma się odbywać Jarmark Bożonarodzeniowy. Blokady ma ustawić Zarząd Dróg Miasta Krakowa we współpracy z Komendą Miejską Policji.

- Na pewno też przymierzymy się do zamontowania podnoszonych blokad antyterrorystycznych wokół Rynku i pierwszej obwodnicy - mówi dyrektor Bogdan Klimek.

To mogą być słupki podobne do tych, jakie można obecnie zobaczyć na ul. Stolarskiej, gdzie mieszczą się konsulaty Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, ale technologia nie została jeszcze wybrana.

- Zarząd Dróg Miasta Krakowa ma przygotować propozycje. Uważam, że jeszcze może w tym roku uda się coś w tym zakresie zrobić, jeśli chodzi przynajmniej o zakup urządzeń. Realizacja prawdopodobnie nastąpi w przyszłym roku, bowiem ze względu na prawo o zamówieniach publicznych już w tym roku nie zdążymy tego przeprowadzić - wyjaśnia dyr. Bogdan Klimek.

Przyznaje, że obecne technologie pozwalają na to, by można było elektronicznie odczytywać numery rejestracyjne pojazdów, tak by blokady chowały się pod powierzchnię w momencie, w którym nadjedzie pojazd mający zgodę wjazdu na dany teren. Pozostałe pojazdy nie będą mieć takiej możliwości.

Harmonogram wprowadzenia nowych rozwiązań uwzględniał będzie konieczność uzgodnienia ich m.in. z konserwatorem zabytków i przeprowadzenie przetargów. ©℗

eprasa.pl 75c82a874b

TARRORYSTA BYŁ UZBROJONY PO ZĘBY

Cztery sztuki broni, blisko pół tysiąca sztuk amunicji

Anna Piątkowska,PAP

Prokuratura Krajowa ujawniła, że Michał O. - 24-latek, który w sobotę w Krakowie zastrzelił sześć osób, ranił 16 innych, wcześniej zabijając swoją rodzinę w Ostrowcu Świętokrzyskim - miał w samochodzie ok. pół tysiąca sztuk amunicji i cztery sztuki broni.

W samochodzie oraz przy Michale O. ujawniono łącznie cztery sztuki broni, w tym karabiny AR-15 i pół tysiąca sztuk amunicji - podał w poniedziałek prok. Piotr Nowak na briefingu dot. śledztwa w sprawie zamachu w Krakowie oraz zabójstw w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Jak przekazał PAP, powołując się na Prokuraturę Krajową - łącznie w Krakowie zostało oddanych co najmniej kilkadziesiąt strzałów, być może nawet kilkaset. Dokładna liczba będzie znana po przeanalizowaniu dokumentacji.

Do ataku doszło w sobotę w centrum Krakowa. Zginęło sześć osób, a 16 zostało rannych, w tym dwóch policjantów i sprawca ataku, który zmarł w szpitalu w poniedziałek nad ranem.



FOT. ANNA KACZMARZ

Kraków, kwiaty i znicze na rogu ulicy Sławkowskiej i Rynku

W mieszkaniu rodziny napastnika w Ostrowcu Świętokrzyskim policjanci znaleźli ciała trzech członków jego najbliższej rodziny: rodziców i siostry.

Okazało się, że w tym mieszkaniu znaleziono też dwa nieżywe koty, będące własnością domowników. Sprawca zastrzelił je jednym strzałem.

©℗

PO ZAMACHU W KRAKOWIE

To oni zatrzymali napastnika. Artur Morański zaraz po przebudzeniu zapytał: „A Kuba żyje?” Cały Powroźnik modli się za bohaterów

Joanna Mrozek

Starszy posterunkowy Artur Morański, który został ciężko ranny w sobotę, pochodzi z Powroźnika koło Muszyny. Mieszkańcy jego rodzinnej miejscowości jednoczą się w modlitwie. To on oddał pierwszy strzał, który powalił na ziemię zamachowca. Jedne z pierwszych słów, które wypowiedział po przebudzenie było pytanie „A Kuba żyje?”.

W sobotę na rynku w Krakowie terrorysta zabił sześć osób, ranił piętnaście. Ofiar mogło być więcej, gdyby nie został powstrzymany przez funkcjonariuszy, ryzykujących własne życie.

Artur Morański pochodzi z Powroźnika. Mieszkańcy wierzą w siłę modlitwy

Starszy posterunkowy Artur Morański ma 27 lat, pochodzi z Powroźnika, to mała miejscowość koło Muszyny. Ponad rok temu wziął ślub i przeprowadził się do Krakowa. W Powroźniku mieszkają jego rodzice i rodzeństwo. Cała wioska jednoczy się w modlitwie w intencji rannych i ich rodzin.



FOT. ARCH. PPG/ JAN GOLBA FB

Po wybudzeniu Artur Morański zaraz zapytał o zdrowie partnera

Powroźnik to bardzo zżyta społeczność, mieszkańcy wierzą w siłę modlitwy i mają głęboką nadzieję, że wszyscy ranni wrócą do zdrowia. W niedzielę obaj policjanci zostali wybudzeni ze śpiączki.

Artura Morański zaraz po przebudzeniu zapytał, czy jego partner żyje

Prezydent Krakowa przekazał, że Artur Morański jest w szpitalu miejskim. Otrzymuje leki przeciwbólowe i przeciwzapalne.

- Pan Artur jest już wybudzony, został rozintubowany. Czuwa przy nim żona. Wszystko idzie ku dobremu - mówił prezydent Krakowa.

- Wiecie jakie były pierwsze słowa Artura Morańskiego chwilę po wybudzeniu, po ciężkiej operacji? „A Kuba żyje?” Kuba to jego partner w akcji - poinformował burmistrz miasta i gminy Muszyna Jan Golba.

- Gdyby nie ta pełna poświęcenia i odwagi interwencja, ofiar byłoby znacznie więcej. Z naszej strony należy się ogromny szacunek i wdzięczność dla tych młodych ludzi, którzy bez wahania położyli na szali swoje zdrowie i życie, aby ratować życie innych. Tylko nieliczni, przy takim bezpośrednim zagrożeniu życia, determinacji i uzbrojeniu sprawcy, byliby zdolni do takiego poświęcenia i heroizmu. Życzmy im szybkiego powrotu do zdrowia i pamiętajmy o ich odwadze - napisał burmistrz Muszyny.

©℗

KRÓTKO

Fałszywy alarm bombowy

Setki osób ewakuowanych ze szkoły w Krakowie przy ul. Karmelickiej. Bomby nie było

350 osób zostało ewakuowanych w poniedziałek z zespołu szkół prywatnych przy ul. Karmelickiej 45 w Krakowie. Jak udało nam się dowiedzieć, pojawiło się zawiadomienie o podłożonej bombie. Służby działały na miejscu i sprawdzały wiarygodność tego alarmu. Akcja służb zaczęła się przed godziną 10 w Prywatnym Akademickim Centrum Kształcenia przy ul. Karmelickiej. Sytuacja była bardzo dynamiczna. - W tej chwili prowadzimy działania, trwa sprawdzanie budynku - mówili nam policjanci tuż po godzinie 10. Po godzinie 11 okazało się, że był to fałszywy alarm. - Prowadzona akcja nie wykazała zagrożenia pirotechnicznego. Zabezpieczyliśmy materiał dowodowy, w tym maile, które przyszły z alarmem o bombie. Będziemy ustalać kto stoi za tym alarmem - podkreślają policjanci. **Arkadiusz Maciejowski**

MATERIAŁ INFORMACYJNY 0211605825



AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap
piątku

gazetakrakowska.pl

OFIARA ZAMACHOWCA

Robert Kosidło zginął na Rynku. Nie zdążył uciec, był już w drzwiach sklepu, gdy dosięgła go kula

Anna Ciryt

Robert Kosidło, pomocnik kupców handlujących pamiątkami, nie zdążył uciec przed kulami zamachowca w sobotę. - Zabrakło mu kilku sekund, żeby wejść do sklepu Zary - mówią kupcy. Kolegę żegnają z żalem, wspominają, że pomagał kupcom, pchał wózki z pamiątkami.



FOT. ANNA KACZMARZ, ARCHIWUM

Robert Kosidło, pracujący z kupcami krakowskimi zginął w zamachu. Kule dosięgły go w drzwiach Zary. Nie zdążył się schować

Robert miał 51 lat. Wynajmował z kolegami mieszkanie w Nowej Hucie. Pochodził z Rybnika. Kiedyś miał żonę i córkę, ale w życiu mu nie wyszło, nie utrzymywał z nimi kontaktu. Wyjechał do Włoch, gdzie miał wypadek. Wrócił stamtąd i trafił do Krakowa. Przeszedł wtedy ciężką operację, po której nie odzyskał pełnej sprawności. Od wielu lat na Rynku pracował z kupcami prowadzącymi handel obwoźny.

Kupcy po raz pierwszy napisali wczoraj o śmierci Roberta Kosidły. Wpis w księdze kondolencyjnej poświęconej pamięci ofiar sobotniego zamachu zamieściła Stanisława Gzyl, założycielka Stowarzyszenia Kupców Prowadzących Handel Obwoźny w Centrum Krakowa. - Robert Kosidło był bardzo uczciwy, pomagał pchać i dowozić do Rynku nasze wózki z pamiątkami, rozkładać i składać towar - mówi Stanisława Gzyl.

Roberta wspomina też inny kupiec, Adam Szyfko z Krakowa. Podkreśla, że Robert był z nimi zawsze, niezależnie od pory roku. - Już nam nie przyniesie herbaty w chłodne dni. Zawsze był uczynny - mówi Adam Szyfko. Dodaje, że w dniu zamachu Robertowi zabrakło kilku sekund. - Przyszedł pomóc pakować. Minutę później rozległ się huk. Okazało się, że zamachowiec strzela. Powiedziałem Robertowi, że chowamy się do Zary. On szedł za mną, trochę wolniej. Był już w drzwiach, gdy dostał kulę - opowiada Adam Szyfko.

Teraz kupcy organizują się, żeby zrobić pogrzeb Robertowi Kosidle. Na razie dowiedzieli się, że ciało może odebrać tylko rodzina. Szukają tej rodziny na Śląsku. Jeśli się nie znajdą, to sami pochowają kolegę Roberta. ©℗

eprasa.pl 75c82a874b

PO ZAMACHU W KRAKOWIE

„Naval”: Reakcja policjantów była perfekcyjna

Piotr Tymczak

Paweł Mateńczuk „Naval”, były operator Jednostki Wojskowej GROM, który dziewięciokrotnie wyjeżdżał na misje bojowe do Iraku i Afganistanu, autor licznych książek o tematyce wojskowej, pełnomocnik ds. warunków służby wojskowej w MON skomentował działania związane z zamachem w Krakowie.

Dotychczas z powodu zamachów terrorystycznych solidaryzowaliśmy się z mieszkańcami innych krajów. Dla zwiększenia bezpieczeństwa w Krakowie przed świątecznymi targami pojawiły się w zeszłym roku na Rynku Głównym betonowe zapory. Tragedia, do której teraz doszło była nieunikniona?

Tak, to było nie do uniknięcia. Mówi pan o szykanach, ale proszę mi wierzyć, że nie ma takiego płotu, którego nikt nie przeskoczył. Tutaj trzeba poszukiwać, jeżeli mamy coś do nadrobienia, a nie w administracji czy w strukturach.

Były już przypadki, że udawało się udaremnić zamach w naszym kraju. Tym razem sprawca działał sam i nie było to możliwe?

To jest najgorsze, co może się zdarzyć dla systemu bezpieczeństwa. Najgorsze, są tzw. samotne wilki. Samotnicy, którzy coś w głowie sobie ubzdurają i nie są w żadnych grupach. Nie ma służb, które by sobie radziły z kimś takim.

Jak pan ocenia samą akcję policji dotyczącą zatrzymania zamachowca?

Patrząc na to, jakie miał wyposażenie terrorysta, to trzeba powiedzieć, że policjanci, którzy go powstrzymali, uratowali bardzo wielu osobom życie. Gdyby służby nie zareagowały tak, jak zareagowały, to byłyby większe straty. Byłoby tak z tego powodu, że ten karabinek AR-15, w który był wyposażony zamachowiec, ma zasięg do około 300 metrów. Wyposażony jest w lunetę i na taką odległość można oddawać dość precyzyjne strzały. Wyeliminowanie napastnika pozwoliło na to, że już kolejnych rzeczy nie mógł zrobić. Celująca ocena dla policjantów.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Pojawiają się jednak komentarze, że pościg radiowozem trochę trwał i sugestie, że policjanci mogli wjechać w auto, jakim jechał zamachowiec.

Nie będę słuchał tych ekspertów, którzy się teraz będą mądrzyć. Policja zadziałała idealnie. Doszło do zmniejszenia dystansu do przeciwnika. Policjant ma pistolet, z którego skuteczny strzał jest z odległości 25, góra 30 metrów.

Jednym z policjantów, który do końca walczył z zamachowcem, był były żołnierz 18 Bielskiego Batalionu Powietrznodesantowego, wchodzącego w skład elitarnej 6 Brygady Powietrznodesantowej z Krakowa.

Bycie rannym, zmniejszenie swojej sylwetki, podejście i wyeliminowanie kogoś ze świadomością, że ten ktoś ma hełm, ma kamizelkę taktyczną, a więc może mieć kamizelkę kuloodporną - takie działanie zasługuje na wielkie uznanie. Miał świadomość, że ma pistolet i musi z bliska strzelić do napastnika. Zadziałało doświadczenie wojskowe, że trzeba go wyeliminować, bo nie wiemy, czy nie jest na przykład na prochach i zaraz nie wstanie i nie będzie dalej strzelać. Później policjant zadbał o zabezpieczenie siebie, wiedział, że jest ranny, musi sobie założyć stazy. Wysoka klasa specjalisty. Działania policjantów były perfekcyjne, tak jak i służb, które później wszystko zabezpieczyły. Zachowali się fenomenalnie.

Jak Pan ocenia zachowanie mieszkańców? Jak było widać na filmach, większość uciekała, a niektórzy od razu ruszyli z pomocą.

Patrzę na to i mówię o szkoleniu z bezpieczeństwa, gdzie nawołujemy, żeby ludność się szkoliła. Takie szkolenia przeprowadza Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Chcemy z tymi szkoleniami dotrzeć do jak największej liczby osób. Cały czas mówię: skupmy się na tych, którzy przychodzą na takie szkolenia, bo w sytuacji kryzysowej oni będą siłą, która będzie mogła pomóc innym. I to się wydarzyło w Krakowie. Ci, którzy nie mieli wiedzy, umiejętności, bardzo dobrze się zachowali, że się rozproszyli i uciekli. A ci, którzy byli na miejscu i mieli umiejętności, zostali i zaczynali pomagać. To był sprawdzian społeczny, który został przez nas, Polaków w Krakowie, zdany. Bo wierzę, że w każdym innym miejscu Polski zdarzyłoby się podobnie.

Czy można wyciągnąć jakieś wnioski na przyszłość z tego, co się stało?

Wnioski powinny być takie, żebyśmy w polityce, w przestrzeni naszej polskiej, obywatelskiej, mniej sobie dokuczali. Żeby było jak najmniej skrajności po prawej stronie, jak najmniej skrajności po lewej stronie. Bo ja jestem przekonany, że ten młody człowiek robił to, inspirując się jakimiś skrajnymi założeniami. ©℗

REKLAMA 0311606852

forum PRZEDSIĘBIORCÓW MAŁOPOLSKI edycja 26

www.forumprzedsiebiorcow.pl

Skorzystaj z kodu QR I ZAREJESTRUJ SIĘ

Biznes na pełnych obrotach. Strategia, szybkość, zwinność, transformacja

Już 25 listopada 2026 spotkajmy się w Hotelu Park Inn By Radisson w Krakowie!

26. edycja Forum Przedsiębiorców to wyjątkowe wydarzenie dla liderów biznesu, ekspertów i innowatorów, którzy wspólnie wytyczają nowe kierunki rozwoju Małopolski.

Czeka nas dzień pełen inspirujących debat, najnowszych trendów i realnych rozwiązań dla przedsiębiorców.

ORGANIZATOR: POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER REGIONALNY: MAŁOPOLSKA

PARTNER MERYTORYCZNY: UNIWERSYTET EKONOMICZNY W KRAKOWIE

PARTNER TECHNOLOGICZNY: Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki

PARTNERZY GŁÓWNI: BGK, Lukasiewicz ICHB, PODRÓŻE I REJSY, POLREGIO, TEZEUSZ.pl Drugie życie książek, KSB, OR Ornatowski Roszczyniałski, KOLEJE MAŁOPOLSKIE, ASTOR, Leier, Akademia WSB-NLU

PATRONAT MEDIALNY: DZIENNIK POLSKI24, GAZETA KRAKOWSKA.PL, strefa BIZNESU

PARTNERZY: Business in Małopolska, Kraków, DOM-BUD, SUZUKI Japan Motors, OKNOPLAST, SUBARU, enterprise europe network, ACATOM

eprasa.pl 75c82a874b

OFIARY ZAMACHU W KRAKOWIE

Wśród poważnie rannych na Rynku Głównym jest czterech dorożkarzy



FOT. ZRZUTKA.PL

Czterech dorożkarzy walczy w szpitalach o powrót do sprawności. Na zdjęciu dorożka z szybą przestrzeloną przez terrorystę

Paweł Michalczyk

Czworo krakowskich dorożkarzy zostało postrzelonych w sobotnim ataku zamachowca. Dwie osoby są ciężko ranne, jedną z nich jest pochodząca z Bochni kobieta. Jedna z kul trafiła ją w okolice aorty, kolejne dwie w rejon kręgosłupa i głowę. W internecie uruchomiono zbiórkę na leczenie i rehabilitację całej czwórki.

W sobotnim zamachu na krakowskim Rynku rannych zostało czworo pracowników dorożek. Kilkoro z nich odniosło bardzo poważne obrażenia. Są to trzy kobiety i jeden mężczyzna.

Jak przekazało Stowarzyszenie Dorożkarzy Krakowskich, dwoje dorożkarzy walczy o życie, kilka kolejnych osób doznało poważnych obrażeń. Jedna osoba została postrzelona w nogę oraz rękę, straciła palec. Druga osoba została postrzelona w szyję. Dwie najciężej ranne osoby znalazły się śpiączce. Jedna z nich, kobieta, została ranna w okolicy aorty i obok kręgosłupa.

O stan zdrowia poszkodowanych zapytaliśmy w poniedziałek szefową Stowarzyszenie Dorożkarzy Krakowskich. – Jeden dorożkarz jest nadal utrzymywany w śpiączce, ma się nad nim zbierać konsylium. lekarskie Z kolei dorożkarka Basia przebudziła się, ale jest w bardzo ciężkim stanie. Dostała cztery kule. Nie może się ruszać, bo jedną z nich dostała w okolice kręgosłupa i nie wiadomo, co będzie z jej chodzeniem. Inną z kul dostała w głowę i pogorszył jej się wzrok.

Dwie pozostałe poszkodowane osoby są w nieco lepszym stanie, zostały wybudzone po operacjach, ale potrzebują długotrwałej rehabilitacji – powiedziała w rozmowie z „Gazetą Krakowską" Dorota Litwicka, prezes Stowarzyszenia Dorożkarzy Krakowskich.

Natychmiast po tragedii w internecie została uruchomiona zbiórka internetowa na „powrót do zdrowia Krakowskich Dorożkarzy" na zrzutka.pl

– Jeszcze wczoraj byli wśród nas, uśmiechali się, rozmawiali, pracowali, snuli plany i wracali do swoich bliskich. Dziś przed nimi najtrudniejsza walka – walka o zdrowie, sprawność i powrót do normalnego życia. Czekają ich długie miesiące leczenia, bolesnej rehabilitacji i wsparcia psychologicznego. Ich bliscy każdego dnia będą żyć nadzieją, że wszystko jeszcze będzie dobrze – napisała w opisie zbiórki Zuzanna, siostra jednej z ciężko rannych kobiet.

Całość zebranych pieniędzy zostanie przeznaczona na pomoc dla Basi, Marty, Agnieszki i Piotrka – krakowskich dorożkarzy rannych w sobotnim zamachu, a także na wsparcie dla ich rodzin.

Głos wsparcia nadszedł także z Podhala. Stowarzyszenie Przewoźników do Morskiego Oka opublikowało w mediach społecznościowych poruszający apel, w którym podhalańscy fiakrzy stanęli murem za swoimi kolegami z Krakowa.

Podkreślili, że choć dzielą ich kilometry, to łączy ich miłość do koni, codzienna praca, tradycja i wzajemne zrozumienie. Zapewnili, że krakowscy dorożkarze nie są sami, a całe środowisko pracujące ze zwierzętami potrafi być jedną wielką rodziną. Podhalańscy fiakrzy przekazali również najszczersze kondolencje rodzinom ofiar śmiertelnych i zaapelowali do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc.

Ze słowami głębokiej solidarności, uznania oraz współczucia wystąpiły najważniejsze podhalańskie instytucje – w tym ratownicy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Podobne odezwy płyną do Krakowa z całej Małopolski. Bądźmy razem!

DOSIĘGŁY ICH KULE TERRORYSTY

Strażak spod Krakowa ranny. Wśród ofiar społeczniczka

Jolanta Białek

Zginęło sześć osób, a 16 zostało rannych. Jedną z nich jest strażak z OSP Olszowice koło Krakowa. To w jego samochód wjechał zamachowiec na skrzyżowaniu na krakowskim Stradomiu.



FOT. ANNA KACZMARZ

Sławkowska przy Rynku Głównym. To tu padły pierwsze strzały

Zamach w Krakowie. Tragiczna śmierć mieszkanki Podkarpacia

O tym, że seria z broni zamachowca raniła śmiertelnie Ewelinę, mieszkankę Sędziszowa Małopolskiego w województwie podkarpackim poinformowało w poniedziałek (9 listopada) w mediach społecznościowych Stowarzyszenie Wiosna.

- W sobotnim zamachu w Krakowie zginęła Wolontariuszka Szlachetnej Paczki, Ewelina - jedna z nas. Od wczorajszego wieczoru wracamy do tej wiadomości i nie potrafimy jej w sobie ułożyć. Czujemy smutek i niezgodę. Wiemy, że nasz ból to tylko cień tego, co przeżywają Rodzina i Przyjaciele Eweliny – napisano w pełnym bólu poście.

Zaznaczono, że Ewelina zawsze była blisko tych, którzy potrzebowali pomocy i dobro, które czyniła nie odejdzie wraz z nią.

- Łączyło nas z Eweliną to, co łączy całą naszą społeczność – Paczka, czyli bycie przy ludziach w ich najtrudniejszym czasie, tak, żeby nie zostali w nim sami. Ania, liderka rejonu, napisała, że Ewelina „zawsze była blisko tych, którzy potrzebowali pomocy", i że dobro, którym się dzieliła, nie odejdzie razem z nią. My też w to wierzymy. Drodzy Bliscy Eweliny, nie potrafimy unieść Waszego bólu. Chcemy być przy Was z każdym wsparciem, którego będziecie potrzebować – teraz i później, także wtedy, gdy wokół zrobi się ciszej. Nie jesteście i nigdy nie będziecie sami. Myślimy też o Wolontariuszkach i Wolontariuszach, z którymi Ewelina tworzyła Paczkę, i o wszystkich, którzy przeżywają tę stratę. Jesteśmy też przy Was. Ewelino, zapamiętamy Cię tam, gdzie zawsze byłaś: blisko ludzi. Zawsze będziesz jedną z nas – podkreślono.

OSP Olszowice: „Są chwile, w których czas się zatrzymuje"

Wśród osób poszkodowanych jest Tomasz, druh Ochotniczej Straży Pożarnej w Olszowicach w powiecie krakowskim. Dramatyczny przypadek sprawił, że mężczyzna znalazł się w samym centrum wymiany ognia. To właśnie w samochód, którym kierował strażak uderzył pojazd zamachowca, uciekającego przed policją.

W wyniku zdarzenia, Tomasz, który wraz z koleżanką z jednostki OSP w Olszowicach jechał do remizy, gdzie mieli poprowadzić zajęcia dla Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, został bardzo poważnie ranny, doznał m.in. obrażeń żuchwy.

- Jechali, by po raz kolejny poświęcić swój wolny czas młodym ludziom, dzielić się z nimi wiedzą, doświadczeniem i pasją do pożarnictwa. Niestety, tego dnia los napisał zupełnie inny scenariusz... Są chwile, w których czas na moment się zatrzymuje... W sobotę czas zatrzymał się w Krakowie, który stał się miejscem wstrząsających wydarzeń, poruszając cały świat. Wydarzeń, o których trudno mówić bez emocji i które na długo pozostaną w naszej pamięci. W sobotę czas zatrzymał się również w Olszowicach... W jednej chwili codzienność ustąpiła miejsca niedowierzaniu, strachowi i ogromnemu niepokojowi. Dotarła do nas wiadomość, której nikt z nas nigdy nie chciałby usłyszeć. Jedną z osób poszkodowanych w tym tragicznym zdarzeniu jest nasz druh, kolega, a przede wszystkim przyjaciel - Tomek - napisali strażacy z OSP Olszowicach na Facebooku.

Przekazali też - w nocy z niedzieli na poniedziałek - że życiu Tomka na szczęście nie zagraża obecnie niebezpieczeństwo.

- Na co dzień to my, strażacy, ruszamy na pomoc innym. Dziś to jeden z nas potrzebuje całej siły, wsparcia, modlitwy i dobrych myśli, jakie możemy mu przekazać. Chcemy, żebyś wiedział, że nie jesteś w tej walce sam. Jesteśmy z Tobą całym sercem, myślimy o Tobie nieustannie i wierzymy, że z tą samą siłą i determinacją, z jaką zawsze pomagałeś innym, pokonasz również tę najtrudniejszą próbę. W naszej remizie jest Twoje miejsce, a wszyscy tu już Cię wypatrujemy kiedy do nas wrócisz. Przed nami jeszcze masa akcji, do których wyruszymy ramię w ramię. Pamiętaj że Olszowicach, masz za sobą całą strażacką rodzinę. Tomku, cała OSP Olszowice jest z Tobą! - zaznaczono.

Krakowska galeria wystawiła autoportret Magdy O. Siostra zamachowca była studentką malarstwa

- Nic już nie będzie takie jak dawniej - napisał prof. Andrzej Bednarczyk, rektor krakowskiej ASP, gdzie studiowała Magda O. - zamordowana siostra zamachowca z Krakowa. Galeria Sztuki Współczesnej przy ul. Podwale wystawiła przepasany kirem autoportret tragicznie zmarłej malarki.

Magda O. była studentką III roku malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W sobotę wraz ze swoimi rodzicami została zamordowana przez brata - sprawcę zamachu w centrum Krakowa.

Przepełnia nas żal i poczucie nieodwracalnej straty. Żegnamy Magdę, młodą artystkę, członkinię naszej akademickiej wspólnoty, której życie zostało tak tragicznie przerwane. Jej śmierć pozostawi wśród nas bolesną pustkę.

W przejmującym liście do społeczności ASP rektor podkreślił, że „nic nie będzie już takie jak dawniej". W tych dramatycznych chwilach nasze myśli kierujemy ku wszystkim, których dotknęła wczorajsza tragedia. Łączymy się w bólu z rodzinami ofiar, a także z osobami rannymi i ich najbliższymi. Pamiętamy o każdym, kto dziś mierzy się z cierpieniem, lękiem i zmaga się z dojmującym doświadczeniem straty. Magda O. wraz z rodzicami zginęła od strzałów w domu w Ostrowcu Świętokrzyskim. Jak wskazuje policja. Najprawdopodobniej byli pierwszymi ofiarami Michała O. przed przyjazdem zamachowca do Krakowa.

eprasa.pl 75c82a874b

FOKUS

• **Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz** ma dziś spotkać się w Waszyngtonie z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem

ZAMACH W KRAKOWIE

Nie żyje sprawca strzelaniny z Krakowa. Zmarł w poniedziałek w szpitalu

W poniedziałek nad ranem zmarł sprawca strzelaniny w Krakowie – poinformowała małopolska policja. Jego stan od początku był krytyczny, przeszedł trzy operacje

Aleksandra Jaros

Sprawca strzelaniny w Krakowie, która miała miejsce w sobotę 7 listopada, zmarł w poniedziałek nad ranem w szpitalu. 24-letni zamachowiec został postrzelony co najmniej kilka razy przez policjantów, którzy z narażeniem życia powstrzymali go przed dalszą masakrą na Rynku Głównym.

Wojewoda małopolski Krzysztof Klęczar przekazał w rozmowie na antenie radia RMF FM, że zamachowiec zmarł o godzinie 4.30. Jego stan od początku był krytyczny, przeszedł trzy operacje.



FOT. IGA SADY

Wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar podczas briefingu podzielił się najnowszymi wiadomościami o stanie poszkodowanych

Policjanci odzyskali przytomność

Podczas poniedziałkowego briefingu wojewoda Krzysztof Jan Klęczar poinformował, że stan 14 z 15 hospitalizowanych osób jest stabilny. Ciężki pozostaje stan policjanta, który bezpośrednio uczestniczył w zatrzymaniu napastnika. Funkcjonariusz został wybudzony ze śpiączki, a jego stan od niedzieli nie uległ znaczącej zmianie. Stan drugiego policjanta uczestniczącego w zatrzymaniu jest stabilny.

– Wszyscy wierzymy, że stan jego zdrowia będzie się systematycznie poprawiał, aczkolwiek w tym momencie nadal określany jest jako ciężki – powiedział Klęczar.

Wcześniej w RMF FM Łukasz Gibała pytany o stan zdrowia policjantów odparł, że ich stan jest stabilny.

Prezydent Krakowa przekazał, że jeden z nich – Artur Morański – jest w szpitalu miejskim. Otrzymuje leki przeciwbólowe i przeciwzapalne. Obaj mundurowi zostali już wybudzeni ze śpiączki.

– Pan Artur jest już wybudzony, został rozintubowany. Czuwa przy nim żona. Wszystko idzie ku dobremu – mówił prezydent Krakowa.

Śmierć sprawcy nie wstrzymuje śledztwa

Jak poinformował PAP prok. Eryk Stasielak z Prokuratury Krajowej, śmierć sprawcy sobotniego ataku nie wpływa na zaplanowane czynności prokuratury.

Jak wyjaśnił, śmierć mężczyzny oznacza rezygnację z czynności procesowych ukierunkowanych bezpośrednio na niego, w tym przedstawienia mu zarzutów.

– W pozostałym zakresie postępowanie będzie się toczyć, bo jesteśmy na wczesnym etapie. Postępowanie toczy się w tym momencie niecałe 24 godziny, a do przeanalizowania jest bardzo dużo dowodów – zaznaczył prok. Stasielak.

Dodał, że prokuratura przesłucha wszystkich wytypowanych świadków, a śledczy będą nadal gromadzić i analizować materiał dowodowy, w tym dotyczący motywów działania sprawcy oraz jego ewentualnych powiązań.

Arsenał w samochodzie

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak przekazał, że w samochodzie sprawcy zamachu znaleziono łącznie cztery sztuki broni, w tym dwa karabiny AR-15 oraz dwa pistolety, a także w samochodzie i przy mężczyźnie kilkaset sztuk amunicji, w tym do tych karabinów i do pistoletów. Łącznie około pół tysiąca dodatkowych sztuk amunicji. Zabezpieczono również bardzo dużą liczbę łusek.

Dodał, że prokuratura dysponuje co najmniej czterema telefonami zabezpieczonymi w samochodzie i przy Michale Oksińskim, a także sprzętem elektronicznym znalezionym w jego mieszkaniu oraz innymi przedmiotami, które się tam znajdowały. Wszystkie cztery telefony należały do Oksińskiego.

PAP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Policja tropi groźne wpisy po ataku

oprac. Karolina Wrońska

Po tragedii w Krakowie Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymało pięć osób. Ich aktywność w sieci mogła stanowić zagrożenie – podała rzeczniczka MSWiA.

Rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka została w poniedziałek zapytana o to, czy służby, po ataku w Krakowie, monitorują i widzą jakieś podejrzane zachowania w sieci.

– CBZC i Policja prowadzą cały czas działania w sieci, nie tylko po tragedii, która wydarzyła się w Krakowie – powiedziała. Jednocześnie potwierdziła, że po tym ataku Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymało od soboty do poniedziałku pięć osób.

Zatrzymania miały miejsce na terenie całego kraju, a aktywność tych osób – jak mówiła Gałecka – mogła być potencjalnie zagrożeniem. Dodała, że treści, które były weryfikowane przez policję, to treści, które odnosiły się do gloryfikacji ataku, jaki został przeprowadzony w Krakowie.

MEDIA

KRRiT bierze pod lupę Republikę

oprac. Karolina Wrońska

KRRiT wszczęła działania wyjaśniające po skargach na sposób, w jaki Telewizja Republika relacjonowała wydarzenia w Krakowie.

W oświadczeniu opublikowanym w poniedziałek na platformie X Krajowa Rada wyjaśniła, że taka procedura stosowana jest w przypadku wszystkich skarg wpływających do KRRiT, które spełniają wymogi formalne. Do nadawcy trafi pismo z prośbą o wyjaśnienie zarzutów widzów i przesłanie nagrania. Po analizie materiałów pod kątem ustawy o radiofonii i telewizji zostanie podjęta decyzja.

O złożeniu skargi do KRRiT na Telewizję Republika poinformowała m.in. minister kultury Marta Cienkowska.

Przypomnijmy: redaktor naczelny Republiki, Tomasz Sakiewicz, po zamachu w Krakowie stwierdził, że na miejscu nie ma policji, gdyż „prawdopodobnie wszystkie jej rezerwy zostały wywiezione do Warszawy".

KRÓTKO

Bezpieczeństwo

Ograniczą wjazd na Rynek Główny

Prezydent Krakowa Łukasz Gibała poinformował, że urząd planuje zamontowanie wysuwających się barier na ulicach wokół Rynku Głównego. – Pierwsze bariery staną w centrum jeszcze w tym roku, kolejne w przyszłym roku – wskazał. Komendant małopolskiej policji nadinsp. Artur Bednarek wskazał w rozmowie z dziennikarzami, że Rynek Główny w Krakowie to miejsce, w którym przez całą dobę przebywa „ogromna ilość osób" – mieszkańców i turystów. Zasygnalizował, że należy rozważyć zasady wjazdu na Rynek Główny i w jego okolice.

Prokuratura

Śledczy sprawdzą m.in. wątek rosyjski

Prokuratura sprawdza wszystkie wątki dotyczące możliwych inspiracji sprawcy sobotniej strzelaniny w Krakowie, w tym wątek rosyjski. – Każdy wątek będziemy badać, również rosyjski – powiedział naczelnik krakowskiego wydziału Prokuratury Krajowej prok. Eryk Stasielak. – Głównym kierunkiem tego śledztwa jest ustalenie tego, czy ktoś temu sprawcy pomagał i czy ktoś go inspirował. Ta inspiracja mogła nadejść z każdej strony, więc my nie eliminujemy z góry żadnej możliwości – dodał.

Sport

Krakowski Bieg Niepodległości odwołany

W tym roku zawodnicy nie pobiegną 11 listopada w Krakowskim Biegu Niepodległości. Po sobotnim zamachu terrorystycznym i ogłoszeniu żałoby narodowej organizatorzy odwołali imprezę w centrum miasta. Można będzie wziąć udział w biegu wirtualnym albo przełożyć swój start o rok.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Ta dramatyczna sytuacja z Krakowa najlepiej pokazuje, że nie ma co rozmawiać o rozszerzeniu dostępu do broni. Dzisiaj jest on stosunkowo łatwy

MAGDALENA SOBKOWIAK-CZARNECKA
wiceminister obrony narodowej

eprasa.pl 75c82a874b

WIELKA BRYTANIA

Kraje Europy Północnej utworzą sojusz morski w celu powstrzymania Rosji

Grzegorz Kuczyński

Dziesięć krajów Europy Północnej pod przewodnictwem Wielkiej Brytanii połączy swoje floty w celu powstrzymania Rosji. Chodzi o utworzenie sojuszu morskiego w ramach Połączonych Sił Ekspedycyjnych (JEF), poinformował w rozmowie z „Financial Times" szef brytyjskiego Sztabu Generalnego Richard Knighton.

Według Knightona powołanie sojuszu morskiego jest konieczne w celu wzmocnienia przeciwdziałania rosyjskim okrętom podwodnym na Północnym Atlantyku, w Arktyce i na Morzu Bałtyckim, aby „nie mogły one namierzać statków lub stanowić dla nich zagrożenia".

W skład JEF wchodzą: Wielka Brytania, Holandia, Norwegia, Finlandia, Szwecja, Islandia, Dania, Łotwa, Litwa i Estonia.

Umowa o partnerstwie zostanie podpisana na pokładzie brytyjskiego lotniskowca HMS Prince of Wales. Członkowie sojuszu zamierzają przejść od wymiany informacji i konsultacji do praktycznej współpracy sił morskich, powietrznych i lądowych.

Knighton zaznaczył, że Wielka Brytania musi „dogonić" europejskich sojuszników w przeciwdziałaniu rosyjskiemu zagrożeniu. Wyjaśnił, że kraje położone bliżej granic agresora ostrzej odczuwają skutki wojny na Ukrainie oraz potencjalne zagrożenia dla siebie. – To najniebezpieczniejszy okres, jaki pamiętam – stwierdził dowódca.

Jego zdaniem gotowość Moskwy do eskalacji „wyraźnie wzrosła", a pojęcie „działalności hybrydowej" nie oddaje już w pełni powagi sytuacji. – Mowa tu o celowych zabójstwach, sabotażach, cyberatakach. Są to jak najbardziej realne działania państwa rosyjskiego, na co istnieją dowody w Europie i częściowo w Wielkiej Brytanii – podkreślił Knighton.

We wrześniu Wielka Brytania zaproponowała krajom JEF ochronę nuklearną. Chodziło o dodatkowy mechanizm odstraszania, który będzie działał nie tylko w ramach NATO.



FOT. MINISTERSTWO OBRONY WLK. BRYTANII

Trzon sił morskich Połączonych Sił Ekspedycyjnych tworzy Royal Navy

BLISKI WSCHÓD

Amerykanie chcą rozszerzyć blokadę z morza na ląd

Grzegorz Kuczyński

Z ostatnich wypowiedzi Donalda Trumpa wynika, że wznowienia zmasowanych ataków USA na Iran w najbliższym czasie nie będzie. Zamiast tego Amerykanie stawiają na zmuszenie Teheranu poprzez zdławienie jego gospodarki.

Prezydent Donald Trump przekazał w wywiadzie dla CBS News, że nie ma powodu, by eskalować wojnę z Iranem. Również w niedzielę powiedział CNN, że wznowienie ataków jest mało prawdopodobne, jeśli w rozmowach z Iranem będą postępy.

Sekretarz stanu USA Marco Rubio, także w niedzielę, ocenił w rozmowie z dziennikarzami, że rozmowy z Iranem nie przynoszą rezultatów. – W tej chwili rozmowy nie są zbyt produktywne, ponieważ żądania Iranu są nie tylko po prostu nie do przyjęcia, ale w niektórych przypadkach wręcz skandaliczne i absurdalne – oznajmił szef amerykańskiej dyplomacji.

USA stawiają więc na rozszerzenie blokady morskiej, a także zamierzają ograniczyć irański handel lądowy.

Opierając się na trwającej od miesięcy blokadzie morskiej Iranu, amerykańskie siły zbrojne ogłosiły w sobotę, że powołują grupę zadaniową, której zadaniem będzie zwalczanie przemieszczania przez Teheran zaawansowanej broni i innych materiałów objętych sankcjami przez granice lądowe oraz przez Morze Kaspijskie.

Grupa zadaniowa Iron Gate, o której po raz pierwszy poinformowała agencja Reuters, będzie miała siedzibę w Tampie na Florydzie i będzie współpracować z innymi agencjami rządowymi USA. Oprócz blokowania importu broni grupa skoncentruje się również na powstrzymaniu przepływu technologii podwójnego zastosowania wykorzystywanych przez Iran oraz na zablokowaniu tego, co Waszyngton nazywa nielegalnymi źródłami dochodów.



FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Po wyborach w USA, które były ciosem dla Partii Republikańskiej Trumpa, irański reżim będzie jeszcze mniej skłonny do ustępstw

Dochodzenie agencji Reuters wykazało, że od stycznia 2025 r. Iran stworzył tajną sieć agencji wojskowych w celu importu sprzętu, materiałów wybuchowych i ciężarówek o wartości co najmniej 2 mld dolarów, omijając zarówno amerykańską blokadę morską, jak i zachodnie sankcje.

Jak wykazało dochodzenie agencji Reuters, materiały te trafiały do Iranu statkami towarowymi przez Morze Kaspijskie z Rosji, ciężarówkami z Azji Środkowej oraz samolotami transportowymi z Chin.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) poinformowało, że nowa grupa zadaniowa będzie koordynować działania z innymi agencjami rządowymi.

„Wzmocnienie współpracy CENTCOM z amerykańskimi partnerami międzyagencyjnymi jeszcze bardziej ograniczy zdolność Iranu do finansowania terroryzmu, odbudowy fabryk broni i uzupełniania zapasów wojskowych" – oświadczył admirał Brad Cooper, dowódca Centralnego Dowództwa.

CENTCOM oszacowało, że dzięki blokadzie morskiej udało się uniemożliwić Iranowi eksport ropy naftowej o wartości ponad 25 miliardów dolarów. Mimo to Iran okazał się odporny i triumfował po ogłoszeniu wyników amerykańskich wyborów uzupełniających, które były ciosem dla Partii Republikańskiej Trumpa, przekazując kontrolę nad Kongresem opozycyjnym demokratom.

W ostatnich dniach mediatorzy zintensyfikowali wysiłki na rzecz zakończenia wojny między Iranem a Stanami Zjednoczonymi w obawie, że może ona wybuchnąć na nowo po amerykańskich wyborach uzupełniających.

WOJNA W UKRAINIE

Trump zasugerował ustępstwa terytorialne Ukrainy na rzecz Rosji

oprac. Grzegorz Kuczyński

Prezydent USA Donald Trump powiedział w wyemitowanej w niedzielę rozmowie ze stacją CBS News, że porozumienie w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie jest blisko, a kraj ten będzie miał nieco zmieniony kształt.

Wywiad wyemitowany w niedzielę wieczorem w programie „60 Minutes" był pierwszą rozmową telewizyjną twarzą w twarz z prezydentem od czasu przegranej Republikanów w wyborach połówkowych do Kongresu. Rozmowa dotyczyła m.in. wyników wyborczych, wojny z Iranem i w Ukrainie, współpracy z Demokratami i polityki imigracyjnej.

Prezydent USA ponownie zapewnił, że porozumienie w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie jest blisko. Pytany o to, czy bardziej ufa przywódcy Rosji Władimirowi Putinowi czy prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu, odparł: – Wolałbym nie mówić, ale dogaduję się z oboma.

Wyraził przekonanie, że na jednym z poprzednich spotkań Rosji „okazano ogromny brak szacunku". Trump nie uważa też, by był zwodzony przez Putina i ocenił, że nikt nie był tak twardy względem Rosji jak on.

– Myślę, że uda nam się to doprowadzić do końca. Sądzę, że tak właśnie się stanie i ostatecznie Ukraina będzie miała nieco zmieniony kształt – powiedział Trump.

Dziś i jutro Rosja i Ukraina mają przeprowadzić rozmowy pokojowe w Abu Zabi z udziałem delegacji USA.

HISZPANIA

Tysiące migrantów dotarły na Wyspy Kanaryjskie

oprac. Anna Nagel

Wyspy Kanaryjskie mierzą się ze wzmożonym napływem migrantów z Afryki. Na El Hierro w niedzielę przybyło 600 osób, a przez weekend 1300 – przekazała agencj EFE.

Agencja poinformowała, że od początku listopada na Wyspy Kanaryjskie przedostało się około 6 tysięcy osób, wśród nich kobiety i dzieci.

Prowizoryczne łodzie, którymi przybywają migranci, są przez Hiszpanów utylizowane. Przybyli są rejestrowani, a następnie przenoszeni do ośrodków recepcyjnych, gdzie prowadzone są z ich udziałem kolejne procedury. Jeśli ośrodki w miejscu przybycia są przepełnione, przenoszeni są na inne wyspy lub na Półwysep Iberyjski.

EFE, powołując się na źródła służb ratunkowych, poinformowała, że od poniedziałku będzie kontynuowany przewóz migrantów z El Hierro na Teneryfę z wykorzystaniem dwóch specjalnych połączeń promowych.

W Hiszpanii, w której 29 listopada mają odbyć się wybory parlamentarne, kwestia migracji jest jednym z głównych tematów podnoszonych przez opozycję wobec socjalistycznego rządu Pedro Sancheza.

W związku z kryzysem migracyjnym na Wyspach Kanaryjskich na wtorek zwołane zostało w Madrycie posiedzenie międzyresortowej komisji ds. imigracji, w którym wezmą udział prezydent Wysp Kanaryjskich Fernando Clavijo oraz przewodniczący rady wyspy El Hierro Alpidio Armas.

eprasa.pl 75c82a874b

NOWE MIESZKANIA

Tracimy miesiące i tysiące złotych. Deweloperzy chcą to zmienić

oprac. Katarzyna Laszczak

Mieszkania pod klucz mogą w najbliższych latach przestać być dodatkiem, a stać się rynkowym standardem.



FOT. MAŁGORZATA GENCA

Polacy zwykle kupują mieszkania w stanie deweloperskim

Polacy najczęściej kupują nowe mieszkania w stanie deweloperskim i wykańczają je we własnym zakresie, choć oznacza to zwykle dodatkowe koszty, czas i konieczność organizacji prac. Eksperci przewidują, że w przyszłości – tak jak ma to miejsce w Europie – coraz więcej mieszkań będzie trafiać do nabywców w stanie gotowym do zamieszkania.

– Standard deweloperski, który mamy dzisiaj na rynku, wynika przede wszystkim z naszej historii i sposobu, w jaki rozwijało się budownictwo. W okresie PRL-u ogromne potrzeby mieszkaniowe wymuszały szybkie tempo budowy, bez uwzględniania możliwości wykończenia mieszkań – mówi agenocji Newseria Karolina Karwowska-Gajżewska, współzałożycielka Deer Design.

– Czynnikiem, który dzisiaj w dalszym ciągu decyduje o tym, że klienci wybierają własne rozwiązania, jest fakt, że nasza gospodarka przez ostatnie 30 lat wychowała bardzo przedsiębiorczych ludzi. Każdy z nas ma wujka, który jest złotą rączką, czy jakiegoś znajomego, którego może polecić. Klient dostaje ofertę i zawsze pojawia się pewien element podejrzliwości. Zakłada, że on to zrobi sam szybciej, lepiej i taniej – ocenił Paweł Małyska, prezes Rednet Dom, podczas panelu „Mieszkania pod klucz – nowy standard deweloperski?".

Z badania przeprowadzonego w lutym 2024 roku na zlecenie Dom Development wynika, że 65 proc. ankietowanych nie zdecydowało się na skorzystanie z pakietów wykończeniowych dewelopera z obawy przed wysokimi kosztami.

Tymczasem niemal połowa badanych wydała na samodzielne wykończenie mieszkania od 1 tys. do 1,5 tys. zł za mkw., blisko 20 proc. – od 1,5 tys. do 2 tys. zł, a 22 proc. – ponad 2 tys. zł za mkw. Według szacunków przedstawionych przez Dom Development na początku 2025 roku wykończenie mieszkania w średnim standardzie kosztowało natomiast od 1,5 tys. do 2 tys. zł za mkw., co w przypadku lokalu o powierzchni 50 mkw. oznacza wydatek 75–100 tys. zł.

– Dzisiaj stoimy przed wyzwaniem określenia, jak ten standard będzie wyglądał w przyszłości. Ekonomicznie podążamy za Europą, jesteśmy krajem, który bardzo szybko się rozwija, mamy ogromny potencjał, więc na pewno nasz standard deweloperski też się zmieni. Dzisiaj świadomie mówię o tym, że standard deweloperski za 10 lat będzie oznaczał mieszkanie, które jest niegotowe. Warto, żebyśmy pomyśleli o tym, jak będzie się nazywał nowy standard. My proponujemy nazwę „standard zamieszkaniowy", który będzie odpowiedzią na potrzeby klienta w zakresie odbioru wykończonego mieszkania z pewną datą i ceną – podkreśla Karolina Karwowska-Gajżewska.

Badanie przeprowadzone na zlecenie Dom Development pokazało również, że 64 proc. ankietowanych miało trudności ze znalezieniem odpowiednich fachowców, a co trzecia osoba doświadczyła problemów z dostawami materiałów.

58 proc. respondentów deklarowało, że wykończenie mieszkania trwało ponad cztery miesiące. W połowie przypadków przekroczyły zakładany harmonogram prac wykończeniowych. U 22 proc. prace przedłużyły się o ponad miesiąc. 80 proc. badanych uznało cały proces za stresujący i czasochłonny.

REKLAMA 0011609996

**Syndyk masy upadłości Krzysztofa Barwacza
Zakład Elektryczny VOLTEX
ogłasza konkurs ofert w przedmiocie zbycia prawa własności nieruchomości w Tarnowie przy ul. Kaczkowskiego 7**

Przedmiot konkursu:

prawo własności nieruchomości objętej księgą wieczystą nr TR1T/00143959/7, stanowiącej odrębny lokal nr 7, o pow. 185,46 m ², położony w Tarnowie przy ul. Kaczkowskiego 7 wraz z udziałem wynoszącym 18546/87324 części w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia nie służące wyłącznie do użytku właścicieli lokali, a nadto w prawie własności działki objętej księgą wieczystą nr TR1T/00000033/6.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 578.850,00 zł netto.

Pisemną ofertę zakupu wraz z proponowaną ceną nabycia netto (podaną cyfrowo i słownie) należy złożyć w zaklejonej kopercie z napisem **„Oferta konkursowa BARWACZ" - w terminie do 30 listopada 2026 r. do godz. 16.00**, osobiście w Kancelarii Notarialnej Tomasza Kurnickiego: 30-040 Kraków, ul. Królewska 23/1 lub pocztą – listem poleconym, kurierem. Decyduje data wpływu do Notariusza.

Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, przelewem na rachunek bankowy nr 18 1240 4432 1111 0010 7192 9317.

Wadium winno wpłynąć na konto masy upadłości w terminie do dnia 26 listopada 2025 r. włącznie. Decyduje data uznania na rachunku masy upadłości.

Przystępujący do konkursu winien zapoznać się jego Regulaminem. Rozpatrywane będą wyłącznie oferty spełniające warunki określone w Regulaminie konkursu.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1 grudnia 2026 roku, o godz. 11:00 w Kancelarii Notarialnej Tomasza Kurnickiego w Krakowie, ul. Królewska 23/1.

Szczegółowe informacje, operat szacunkowy, Regulamin konkursu, dostępne są na: www.kdr.krakow.pl; oraz w Kancelarii Syndyka w Krakowie, ul. Kalwaryjska 67/3, tel.: 12 262 91 26.

REKLAMA 0011609897

Syndyk masy upadłości Edyty Pułeckiej

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż udziału w nieruchomości

Przedmiotem sprzedaży jest **udział 1/2 (jedna druga)** w prawie własności nieruchomości gruntowej, położonej w Spytkowicach (woj. małopolskie), stanowiącej działkę ewidencyjną **nr 4883/34** o powierzchni **0,0655 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym**, objętej księgę wieczystą nr **KR1W/00039427/1** – z ceną wywoławczą **159 000,00 zł**.
Warunkiem uczestnictwa w pisemnym konkursie ofert jest złożenie **pisemnej oferty zgodnej z warunkami konkursu ofert** (dostępnymi w biurze syndyka przy ul. św. Marka 7-9/2 w Krakowie) i wpłacenie **wadium** w wysokości **15 900 zł** na rachunek bankowy masy upadłości o numerze 96 1140 2004 0000 3402 8611 2355 (mBank S.A.) oraz dołączenie potwierdzenia przelewu wadium do oferty.
Termin składania pisemnych ofert do biura syndyka upływa **11 grudnia 2026 r. o godz. 12:00** (decyduje data wpływu przesyłki do biura), a otwarcie ofert, przeprowadzenie konkursu oraz ewentualnej dodatkowej licytacji nastąpią 11 grudnia 2026 r. o godzinie 13:00 w biurze syndyka przy ul. św. Marka 7-9/2 w Krakowie.
Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz warunkach konkursu ofert, w tym wymogach formalnych oferty i innych warunkach sprzedaży, a także operat szacunkowy dostępne są w biurze syndyka. Z warunkami konkursu ofert można zapoznać się osobiście w godzinach 10:00 – 15:00, a także za pośrednictwem poczty elektronicznej. Zapytania proszę kierować na adres e-mail: **kancelaria@dkkg.pl** lub telefonicznie pod nr telefonu: **12 412 21 21**.
Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania konkursu i sprzedaży bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, wyboru oferty bez przeprowadzania dodatkowych negocjacji (w tym licytacji), jak również unieważnienia konkursu ofert bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

REKLAMA 0011600751



eprasa.pl 75c82a874b

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,91	4,38	4,79	5,25	2,48

DANE WG NBP Z DNIA 09.11.2026, G. 12:00

HANDEL

To najbardziej wyczekiwany dzień zakupów. Nie każdy sprzedawca się z niego cieszy

Tego dnia sklepy kuszą wielkimi rabatami, obiecując okazje, które się prędko nie powtórzą. Black Friday tradycyjnie przypada w ostatni piątek listopada i pomimo swoich amerykańskich korzeni już na dobre zadomowił się także w polskich realiach zakupowych.

Magdalena Desperak-Kołek

Z perspektywy biznesowej najważniejszym pytaniem pozostaje jednak, jak to wszystko się opłaca. Czy czarny piątek to istne „żniwa" dla sieci handlowych, czy jedynie czas, w którym największe firmy zaciekle konkurują o uwagę konsumentów, a pozostali muszą się dostosować, jeśli chcą pozostać w tej grze?

Black Friday jest częścią rozwiniętej strategii sprzedażowej

Historia tego corocznego wydarzenia ma swoje korzenie w Filadelfii, gdzie w latach 50. w sobotę po Święcie Dziękczynienia odbywał się coroczny mecz piłki nożnej pomiędzy żołnierzami wojsk lądowych i marynarki wojennej. Z tej okazji mieszkańcy oraz turyści robili wzmożone zakupy, a miejscowa policja zaczęła opisywać tym mianem ogólnie panujący chaos, a następnie zwiększony ruch i zamieszanie panujące w oczekiwaniu na święta Bożego Narodzenia. Dla handlu była to jednak doskonała okazja do podreperowania budżetu na koniec roku.

Z czasem Black Friday przybrał charakter dnia powszechnych wyprzedaży. Sprzedawcy obniżali cenę detaliczną, licząc, że zyskają na zwiększeniu wolumenu sprzedaży. Obecnie Black Friday, wypadający w tym roku 27 listopada, przyciąga klientów także w Polsce. Firmy prześcigają się w promocyjnych ofertach, prowadząc istną licytację rabatami rzędu 30, 50, a nawet 70 procent. Pozostaje jednak pytanie czy udział w tych inicjatywach przekłada się na rzeczywiste korzyści. Czy dodatkowy ruch przy kasach oznacza w dzisiejszych czasach większy zysk, czy tylko wyższe obroty?

Kluczowe jest zrozumienie, że obniżki w sieciach nie wynikają jedynie z tradycji, lecz z dokładnie przemyślanych i przeanalizowanych planów. Globalna ankieta firmy kurierskiej DHL z 2025 roku wskazuje, że aż jedna czwarta polskich konsumentów (25 proc.) twierdzi, że kupuje więcej podczas promocji Black Friday. Firmy liczą na skorzystanie z tej rosnącej aktywności zakupowej, adaptując do warunków lokalnych wzorce wypracowane w amerykańskim mateczniku konsumpcjonizmu.

– Przeceny w ramach Black Friday wpisują się w bardzo rozwiniętą strategię sprzedażową dużych korporacji. W USA Black Friday „sąsiaduje" zazwyczaj ze Świętem Dziękczynienia, a następnie rozpoczyna się sezon przed Bożym Narodzeniem oraz sylwestrem. To okres, kiedy sieci sprzedażowe generują największe przychody w roku – komentuje dr Janusz Wdzięczak, ekonomista, autor bloga „Ekonomia&Rozwój".

Najważniejszym założeniem jest zatem walka o klientów i udział w rynku przed gorącym okresem świątecznym, kiedy ma miejsce roczny szczyt zakupowy. Black Friday jest momentem, gdy sprzedawcy wojują o miejsce na świeczniku i oprócz przecen tworzą specjalne promocje dla konsumentów powracających w grudniu. W Polsce ostatni miesiąc roku jest również okresem, w którym konsumenci najchętniej rozstają się z pieniędzmi.

Według danych GUS za 2025 zakupy prasy, książek i innych artykułów sprzedawanych w wyspecjalizowanych sklepach były w grudniu o niemal 50 proc. wyższe niż w listopadzie, Polacy kupili także o 17,5 proc. więcej kosmetyków i o 11 proc. więcej mebli i sprzętu RTV/AGD. Jest więc o co walczyć.

Black Friday może nie przynosić wielkich zysków, ale sprzedany towar to nie są też puste obroty

Udział w tej inicjatywie budzi uzasadnione pytania o płynące z niego korzyści biznesowe. Akcja promocyjna zbiegająca się w czasie z obniżkami u konkurencji będzie miała mniejszą nośność niż poza tym sezonem. Jednak umywanie rąk sprawia, że firma może stracić udział w rynku. Być może przeceny są okazją, by zamiast wysokości marży zadziałała sama ilość sprzedanego towaru?



FOT. ARTEM BELIAIKIN/UNSPLASH

Black Friday dotyczy przede wszystkim sprzedaży stacjonarnej, jednak jego wpływ coraz mocniej przenika do sieci

Tego typu dane są jednak pilnie strzeżoną tajemnicą przedsiębiorstw, można jednak posłużyć się danymi szacunkowymi. Agencja marketingowa IntoTheMinds przeanalizowała sytuację w Niemczech. Szacuje, że duże przeceny rzędu 30-50% sprawiają, że marża detaliczna spadła z całorocznej średniej 16 proc. do 10 proc. Według tych szacunków przyczyniło się to do spadku zysku netto u sprzedawców nawet pomimo zwiększonych obrotów. Takie trendy będą miały odbicie także na polskim rynku.

Czasem w biznesie nie chodzi jednak tylko o dochody. Oprócz wspomnianej wcześniej walki o przychylność klientów w sezonie świątecznym, Black Friday może pełnić także kilka innych uzasadnionych ekonomicznie funkcji. Jedną z nich jest wyprzedanie zalegającego w magazynach asortymentu, aby ograniczyć koszty przechowania i przygotować miejsce na nowy. Znaczące może okazać się także uwolnienie w ten sposób związanych w aktywach obrotowych środków pieniężnych, które można wykorzystać na świąteczne zamówienia.

Hit doczekał się spin-offów: Black Friday Week, Black Month, Cyber Monday

Przy tak szeroko zaplanowanej akcji, jeden piątek coraz częściej nie wystarcza. Kolejne sieci przedłużają czas wyprzedaży, nadając im nazwy takie jak Black Week lub Black Month. Dłuższe akcje dają sprzedawcom więcej czasu na dotarcie do klientów i pomagają rozłożyć obciążenie logistyki. Warto jednak zauważyć, że sprzedaż stacjonarna w coraz większym stopniu odchodzi do lamusa.

– Obecnie tego rodzaju procedury wpływają nadal najbardziej na sprzedaż tradycyjną, jednak im młodsi kupujący, tym chętniej korzystają z e-commerce, a więc i promocji internetowych – objaśnia dr Janusz Wdzięczak.

Z tego względu powstał także internetowy odpowiednik Black Friday, czyli Cyber Monday, poniedziałek wypadający po weekendzie ze „świętem zakupów". Ustalenie oddzielnego dnia pomaga przyciągnąć uwagę konsumentów, którzy w piątek mogą być nieco przytłoczeni mnogością ofert. Tego dnia można pokusić się o promocję zarówno ogólnie w sklepach internetowych, jak i konkretnie w kategoriach produktów elektronicznych, gier i oprogramowania.

Konsumenci mogą powiedzieć „sprawdzam" akcjom handlowych gigantów. Czy znajdzie się przestrzeń też dla mniejszych sklepów?

Ogół wyników finansowych inicjatywy zależy również od tego, w jakim stopniu konsumenci są przekonani odnośnie prawdziwości przecen. Niegdyś sklepy kusiły wielkimi przekreślonymi na czerwono kwotami „zwykłych cen", które często były nad wyraz zawyżone. Dziś sytuacja wygląda zgoła inaczej. Jak tłumaczy dr Janusz Wdzięczak:

„Wpływ promocji takich jak „Black Friday" na zyski i przychody firm zależy od wielu czynników, np. strategii cenowej oraz wysokości marży. Warto pamiętać, że od kilku lat w Polsce obowiązują przepisy, które nakazują sklepom w przypadku promocji podawać cenę z ostatnich 30 dni. Powoduje to, że konsumenci mogą zweryfikować, czy przeceny są prawdziwe, czy są jedynie krótkoterminowym zabiegiem mającym pozyskać klientów. Może to znacząco wpływać na wysokość marży".

Według DHL aż 74 proc. polskich konsumentów wierzy w prawdziwość cen i ofert. Wynika to w dużej mierze właśnie z wprowadzonych przepisów, które wymagają od sieci handlowych transparentności. Wiara konsumentów w realność obniżek oznacza, że wydarzenie wciąż ma duży potencjał na polskim rynku. Warto jednak postawić na rzeczywiste oferty, a nie na działania pozorowane.

W związku z tym w wojnie na rabaty duże sieci mają przewagę. Mniejszym sprzedawcom trudniej pozwolić sobie na daleko idące przeceny oraz kosztowne kampanie reklamowe. Nie oznacza to jednak, że małe firmy muszą kopiować strategię gigantów. Rabaty można ograniczyć do wybranych produktów i dopasować je do marży, na którą mogą sobie pozwolić. Dla sprzedawcy wyróżniającego się jakością produktu lub jego personalizacją rozsądniejszym celem może być więc zachęcenie do pierwszego zakupu, a nie wygranie konkursu na największy rabat. Do Black Friday należy podchodzić przede wszystkim pragmatycznie, dostosowując działania do potrzeb firmy i jej klientów.

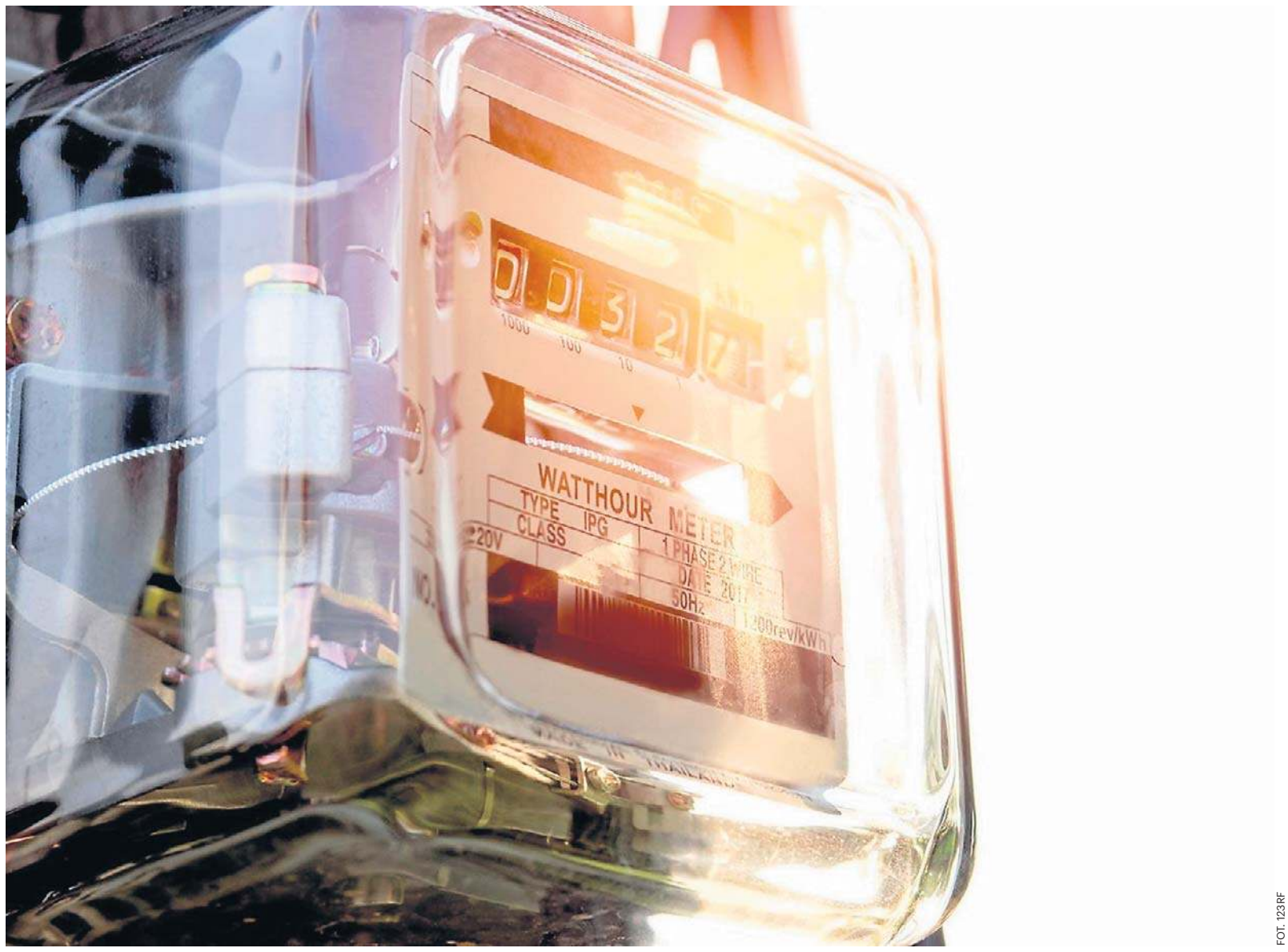
eprasa.pl 75c82a874b

ENERGETYKA

Polacy w europejskiej czołówce. Za prąd płacą więcej tylko w Rumunii

Polskie gospodarstwa domowe należą do tych, które najmocniej odczuwają koszty energii elektrycznej w UE.

Maciej Badowski



FOT. 123RF

Eksperci studzą jednak oczekiwania na szybki spadek rachunków

– Państwo nie powinno podejmować interwencji cenowych na rynku energii. Administracyjne obniżanie czy zamrażanie cen energii nie rozwiązuje problemu wysokich kosztów, a jedynie przesuwa ich ciężar na inne podmioty – tłumaczy Strefie Biznesu Paulina Grądzik z Konfederacji Lewiatan. Zdaniem przedstawicieli rynku trwałe obniżenie rachunków wymaga przede wszystkim inwestycji w nowe źródła energii, magazyny i sieci, a nie kolejnych interwencji cenowych.

Polska w europejskiej czołówce drogiego prądu

Dane Eurostatu pokazują, że po uwzględnieniu siły nabywczej gospodarstw domowych Polska należy do krajów o najwyższych kosztach energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych. Wyprzedza nas jedynie Rumunia.

Oznacza to, że choć same ceny energii nie odbiegają znacząco od unijnej średniej, dla przeciętnego polskiego gospodarstwa domowego rachunki stanowią dużo większe obciążenie niż w wielu bogatszych państwach Europy.

– W pierwszej połowie 2026 roku średnie ceny energii elektrycznej dla gospodarstw domowych w UE spadły o 2,2 proc., do 0,28 euro za kWh, z poziomu 0,29 euro w drugiej połowie 2025 roku. Ceny pozostały jednak znacznie powyżej poziomów sprzed kryzysu energetycznego z 2022 roku. Jednocześnie nieznacznie zmniejszył się udział podatków i opłat w końcowym rachunku. Obniżył się o 0,5 pkt proc., z 28,9 proc. w drugiej połowie 2025 roku do 28,4 proc. w pierwszej połowie 2026 roku – podano w analizie opublikowanej przez Eurostat.

Interwencje cenowe nie rozwiązują problemu

Jak tłumaczy portalowi Strefy Biznesu Paulina Grądzik, zastępczyni Dyrektora ds. Energii, Departament Energii i GOZ, konfederacja Lewiatan, administracyjne ograniczanie cen energii nie powinno być stałym narzędziem polityki państwa.

– Państwo nie powinno podejmować interwencji cenowych na rynku energii. Administracyjne obniżanie czy zamrażanie cen energii nie rozwiązuje problemu wysokich kosztów, a jedynie przesuwa ich ciężar na inne podmioty. W praktyce oznacza to odsuwanie w czasie koniecznych zmian strukturalnych, zamiast usuwania rzeczywistych przyczyn wysokich rachunków – podkreśla.

– Interwencja na rynku energii zaburzyłaby mechanizmy rynkowe i osłabiłaby sygnały cenowe niezbędne do podejmowania racjonalnych decyzji inwestycyjnych i ograniczania zużycia energii. To utrudnia budowanie efektywnego i konkurencyjnego rynku, a w dłuższej perspektywie generuje dodatkowe koszty dla całej gospodarki. Nie możemy traktować interwencji cenowych jako stałego instrumentu polityki energetycznej – wskazuje.

W ocenie Grądzik głównym zadaniem państwa powinno być tworzenie warunków do trwałego obniżania kosztów energii. Ekspertka wskazuje tutaj na przyspieszenie inwestycji w nowe moce wytwórcze, rozwój sieci elektroenergetycznych, magazynów energii i mechanizmów elastyczności, a także usuwanie nieuzasadnionych barier regulacyjnych.

– Jeżeli konieczne jest wsparcie odbiorców, powinno ono mieć charakter ukierunkowany – podkreśla.

Wysokie ceny to efekt wieloletnich zaniedbań

Paweł Puchalski, analityk Erste Bank Polska podkreśla, że dane Eurostatu wymagają właściwej interpretacji.

– Ceny energii dla gospodarstw domowych w Polsce zdecydowanie nie są najwyższe w Europie, faktycznie plasując się bardzo nieznacznie powyżej średniej dla Unii Europejskiej. Prawdą jest też z kolei, że po uwzględnieniu siły nabywczej gospodarstw domowych Polska zajmuje drugie miejsce, za Rumunią, co jest z kolei wynikiem krajowej wciąż jeszcze relatywnie niskiej siły nabywczej – wyjaśnia i przypomina, że rachunek za energię to znacznie więcej niż sama cena prądu.

– Na rachunek składa się nie tylko sama energia, ale też dystrybucja, podatki i różnego rodzaju opłaty. Kilkunastoletnie zapóźnienia w budowie źródeł alternatywnych (wiatr na lądzie i morzu, baterie, atom, gaz) implikują wysoką zależność od relatywnie drogiego węgla, który wraz z obciążeniami CO_2 utrzymuje cenę energii w Polsce na podwyższonym poziomie – wyjaśnia Puchalski.

Podobnie sprawę komentuje Michał Stajniak, szef Działu Analiz XTB, który również podkreśla, że dane Eurostatu wymagają jednego doprecyzowania. Jak wyjaśnia, nominalnie polskie gospodarstwa domowe nie płacą za prąd najwięcej w Europie. W pierwszej połowie 2026 r. najdroższa kilowatogodzina była w Irlandii (0,39 EUR), Niemczech i Belgii (po ok. 0,36 EUR), przy średniej unijnej 0,28 EUR.

– Problem widać dopiero po przeliczeniu cen na parytet siły nabywczej (PPS), czyli po uwzględnieniu tego, ile zarabiamy i ile kosztują inne dobra. W tym ujęciu Polska z wynikiem 41,1 PPS za 100

Dokończenie na str. 12

eprasa.pl 75c82a874b

ENERGETYKA

Polacy w europejskiej czołówce. Za prąd płacą więcej tylko w Rumunii

Dokończenie ze str. 11

kWh jest druga w UE. Wyprzedza nas tylko Rumunia (46,9), a za nami są Czechy (34,3) i Niemcy (32,4). Innymi słowy, prąd nie jest u nas ekstremalnie drogi w euro, ale wyjątkowo mocno obciąża domowy budżet – wskazuje Stajniak.

Z czego to wynika? Stajniak tłumaczy to przede wszystkim naszym miksem energetycznym, w którym około połowy prądu wciąż produkujemy z węgla i to bloki węglowe najczęściej wyznaczają cenę na giełdzie. Za każdą megawatogodzinę z węgla trzeba kupić uprawnienia do emisji CO_2, więc koszt EU ETS trafia prosto do rachunków.

– Często słychać, że płacimy po prostu za drogie uprawnienia, ale to tylko część prawdy. Drugi problem to sam węgiel. Surowiec z krajowych, głębokich i nierentownych kopalń jest droższy niż importowany, więc nawet bez opłat emisyjnych nasza energia nie byłaby tania. Warto również zwrócić uwagę na wyraźnie droższy gaz ziemny w Europie, który powoduje również wyraźny wzrost ceny krańcowej dla energii elektrycznej – tłumaczy.

To nie koniec, analityk, podobnie, jak Puchalski wskazuje na strukturę rachunku. Jak tłumaczy, według Eurostatu podatki i opłaty to w Polsce 46,9% ceny prądu dla gospodarstw domowych, najwięcej w UE.

– Średnia unijna wynosi 28,4 proc., a w Niemczech 34 proc. W metodologii Eurostatu do tej grupy wliczane są nie tylko VAT i akcyza, ale też opłata mocowa, OZE i kogeneracyjna. Opłata mocowa finansuje utrzymanie w systemie starzejących się elektrowni konwencjonalnych. Od 2026 r. nie obowiązuje już też mrożenie cen na poziomie 500 zł/MWh, więc gospodarstwa płacą pełne taryfy. Warto jednak zwrócić uwagę, że średnia taryfa dla czterech dostawców w Polsce została ustalona nawet poniżej wcześniejszego limitu 500 zł/MWh. W przyszłości będzie to jednak najprawdopodobniej wyżej – wyjaśnia.

Także Puchalski wskazuje na wydatki związane z transformacją sektora elektroenergetycznego. – Co więcej, trzeba pamiętać, że rosnące obciążenia rachunków odbiorców energii opłatami rynku mocy dla nowo budowanych bloków energetycznych również będzie widoczny w polskich cenach energii elektrycznej jeszcze przez ponad dekadę – dodaje.

Czy da się w takim razie przeciwdziałać wysokim cenom dla konsumentów i zrobić coś na wzór CPN? Zdaniem Stajniaka technicznie tak, zresztą jak przypomina, takie sytuacje miały miejsce w latach 2022–2025. – Rachunki były ograniczone przez mrożenie cen oraz obniżony VAT – podaje.

– Najszybsze narzędzia to niższy VAT na energię oraz przeniesienie opłaty mocowej i innych opłat systemowych z faktur do budżetu. Można by je sfinansować np. z wpływów ze sprzedaży uprawnień do emisji. To jednak leczenie objawów, które kosztuje budżet miliardy złotych, a przy jednym z najwyższych deficytów w UE pole manewru jest małe – podkreśla.

Jednocześnie dodaje, że Polska spadłaby w rankingach PPS, ale koszt wytworzenia energii by się nie zmienił. W jego ocenie niewiele dałoby też skupienie sprzedaży prądu w jednym państwowym podmiocie. Rynek detaliczny i tak jest zdominowany przez spółki Skarbu Państwa, a marża sprzedawców to niewielka część rachunku.

– Ceny można administracyjnie obniżyć poprzez redukcję części obciążeń, podobnie jak robiono to w przypadku paliw, ale takie działanie zazwyczaj jest relatywnie znaczącym obciążeniem dla budżetu – podsumowuje Puchalski.

Programy osłonowe pomagają, ale kosztują miliardy

Podobną ocenę przedstawia dr Tomasz Pawlonka, dyrektor Zespołu Badań i Analiz ZBP, wskazując, że wysokie koszty energii rzeczywiście stanowią problem dla wielu gospodarstw domowych.

– Wysokie ceny energii i paliw są dziś poważnym obciążeniem dla wielu polskich rodzin. Dlatego nie możemy lekceważyć sytuacji gospodarstw domowych, dla których rosnące rachunki stanowią coraz większe wyzwanie finansowe – tłumaczy i jako przywołuje jednocześnie doświadczenia programu osłonowego dla paliw.

– CPN jest najbardziej hojnym programem osłonowym w Unii Europejskiej i skutecznie ograniczył wzrost cen paliw. Problem polega jednak na tym, że jest to pomoc bardzo kosztowna, zaadresowana powszechnie, a jej efekty mają charakter przejściowy. Pierwsze dwie edycje programu kosztowały około 5,2 mld zł – wskazuje.

Pawlonka zaznacza, że możliwości finansów publicznych nie są nieograniczone. – Tymczasem obecna sytuacja finansów publicznych istotnie ogranicza możliwości uruchamiania kolejnych programów osłonowych – zaznacza i dodaje, że problem wysokich cen nie dotyczy wyłącznie energii elektrycznej.

– Przed sezonem jesiennym droższe są nie tylko paliwa. Ceny pelletu wzrosły w ciągu roku o ponad 50 proc., wysokie pozostają ceny gazu i węgla. Według Eurostatu ceny energii elektrycznej dla polskich gospodarstw domowych, po uwzględnieniu siły nabywczej były w pierwszym półroczu 2026 roku o około 45 proc. wyższe od średniej unijnej – wymienia.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, pozna pannę z dzieckiem (studentkę) w wieku od 22 do 52 lat stanu wolnego. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

REKLAMA 0011608120

Oświęcim dnia 30.10.2026 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlanka" w Oświęcimiu

z siedzibą przy ul. Bałandy 1 w Oświęcimiu

ogłasza przetarg **w formie pisemnego konkursu ofert** na ustanowienie odrębnej własności lokalu.

Wygranie przetargu uprawnia do zawarcia umowy notarialnej na ustanowienie odrębnej własności lokalu.

Lp.	Adres lokalu mieszkalnego	Pow. użytk. w m², charakterystyka lokalu	Kwota wywoławcza	Uwagi
1.	Oświęcim Nojego 10/45	38,80 m², XI piętro	110.000,- zł	bez obciążeń

Oferty na ww. lokal mieszkalny należy składać **w zamkniętej kopercie z zaproponowaną kwotą ofertową** (wraz z załącznikami do regulaminu przetargu nr 1 i nr 2) w siedzibie Spółdzielni (adres jw.) w terminie do dnia **25.11.2026 r. do godz. 14.00.**

Otwarcie kopert z ofertami nastąpi w dniu **26.11.2026 r. o godz. 10.00**.

Osoby zainteresowane ustanowieniem odrębnej własności lokalu mieszkalnego składające ofertę przetargową zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% kwoty wywoławczej lokalu.

Wpłaty wadium należy dokonać przed otwarciem ofert na wskazane konto Spółdzielni:

PKO 75 1020 2384 0000 9902 0009 0571.

Wyżej wymieniony lokal można oglądać w dni robocze w godz. od 8.00 do 14.00, po wcześniejszym uzgodnieniu z Administracją Centrum tel. 33 842 25 24.

Wszelkich dodatkowych informacji dotyczących ww. lokalu mieszkalnego udziela Dział Członkowski Spółdzielni pod nr. tel. 33 843 14 48 lub 531 110 265.

Zasady przeprowadzenia przetargu określa szczegółowo Regulamin Przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu dostępny na stronie internetowej www.budowlankaoswiecim.pl oraz w siedzibie Spółdzielni. Każdy oferent powinien zapoznać się z treścią Regulaminu.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd MSM „Budowlanka"

REKLAMA 0011610810

INFORMACJA

Wójt Gminy Kościelisko

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kościelisko oraz na stronie internetowej www.gminakoscielisko.pl (BIP i „tablica ogłoszeń urzędu") do publicznej wiadomości zostało podane w dniach 6.11.2026 r. – 27.11.2026 r. zarządzenie **nr 123/2026** z dnia 6.11.2026 r. w sprawie: **ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym w drodze zamiany** – dotyczy działki **nr 2593/18 obręb 0401 Kościelisko.**

REKLAMA 0011606333

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



eprasa.pl 75c82a874b

PROGRAMOWO



G. 20:30

Felicita

wtorek TVP 1

Giulia rezygnuje z planów sprzedaży domu, a Zośka, uwolniona od rozterek nocnych, przestaje zastanawiać się nad decyzjami Kamila. Obie dochodzą do wniosku, że zbyt długo podporządkowywały swoje decyzje oczekiwaniom mężczyzny. Rodzeństwo wspólnie żegna ojca, rozsypując jego prochy. Finałem staje się fiesta Felicita, podczas której bohaterowie zamykają ważny rozdział życia i z nadzieją otwierają nowy etap.

To był już ostatni, finałowy odcinek serialu „Felicita". Cała seria liczyła 26 odcinków.

G. 20:50

M jak miłość

wtorek TVP 2

Gdy Basia w końcu uświadamia sobie, że jej ojciec nie wróci już do rodziny, bo na dobre związał się z Joanną, wybucha złością i, pod wpływem emocji, uszkadza należące do jego kochanki auto, przez co trafia na komisariat.

Tymczasem Paweł robi wszystko, by okazać wsparcie Marii i zabiera matkę na krótką, ale pełną emocji wycieczkę do Otwocka. Natomiast młoda Zduńska wpada w spore kłopoty jako ekologiczna aktywistka. Piotr rusza córce na pomoc.



G. 20:05

Barwy szczęścia

wtorek TVP 2

Hubert obawia się pozwu od Wilka w sprawie zawału Lucyny. Jednak w szpitalu Lucyna wszystko przemyśli i dojdzie do bardzo zadowalającego Pyrków wniosku. Po wszystkim zrozumie, że uniknęła śmierci tylko dzięki pomocy swojego „wroga" i... uzna Pyrkę za prawdziwego bohatera! To nie koniec przemyśleń uratowanej seniorki. Finalnie pani Lucyna postanawia zmienić swoje podejście do rodziny Pyrków.
Po kilku godzinach chora poprosi o wizytę na oddziale nie tylko Huberta oraz Asię, ale także swojego notariusza. Zaproponuje młodym, by w końcu odkupili udziały w swoim domu - za cenę, jaką sama wcześniej zapłaciła.

Tomasz wciąż jest w szoku z powodu bujnego życia intymnego matki i nie rozumie wsparcia, jakiego udzielają jej Grażyna oraz Wiktor. Z kolei Radomir po kłótni z Kornelem traci premię i prosi Weronikę o zatrudnienie.



G. 20:15

Na Wspólnej

wtorek TVN



Kacper uświadamia mamie i Lwu, że Jagoda nie odzywa się od kilku dni! Roztocka jedzie natychmiast do Kalskich – okazuje się, że wyjechali. Greg wywiózł Ewelinę i córkę do jakiegoś starego domku. Kiedy Jagodzie udaje się wynegocjować dostęp do jej telefonu, natychmiast alarmuje Kacpra.

Marta słyszy od Igi, że aresztowany pedofil kontaktował się z wieloma dziećmi i często też się z nimi spotykał.

G. 18:00

PIERWSZA MIŁOŚĆ

wtorek Polsat

Maciek odwiedza Julkę, która – ku jego zaskoczeniu – w ogóle nie pojawiła się na eko-evencie. Nie interesują jej też zdjęcia i relacja Maćka, jest zgaszona, przybita, podłamana. Chłopak stara się ją pocieszyć, ale robi o jeden krok za daleko... Tymczasem Maja pomaga Radkowi opanować nerwy przed spotkaniem z profesorem Kochańskim, który ma rozpatrywać jego sprawę. Sama jednak także boi się, że ojciec Floriana okaże się stronniczy. Florek triumfuje.

Natomiast Angelika odwiedza ojca w areszcie. Ten udaje skruchę i chęć zmiany, licząc na to, że zyska przychylność córki. Kłamie przy tym, że nie wie o wyjściu Darka na wolność. Tymczasem zbliża się wielka tragedia, która nie wiadomo, jak się skończy. Wieczorem ktoś podkłada ogień w klubie Iskra. W środku bez życia leży Eliza...



G. 18:00

Pierwsza miłość

środa Polsat

Emilka przeprasza Śmiałka za swoje zachowanie ostatnio. Zapewnia, że wychodzi już z dołka, ojciec nie ma się czym martwić. Rzeczywiście – świadoma swojego problemu jedzie na spotkanie grupy Anonimowych Alkoholików. Jednak niefortunna sytuacja na mityngu znów wytrąca ją z równowagi.

Służbowe konflikty Oskara i Kaliny coraz częściej rozlewają się poza pracę. Świadkiem jednego z nich jest Karol, który przychodzi zająć się Marlenką w zastępstwie Ewy.

G. 20:15

Na Wspólnej

środa TVN

Ula oznajmia ojcu, że myśli o przeprowadzce do Dexa. Kamil uważa, że córka powinna teraz się skupić na poprawce u Wysockiego. Po południu Hofferówna ma z nim konsultacje, ale okazuje się, że wykładowca zostawił materiały w domu i zaprasza ją na lekcję u siebie. Podczas nauki Wysocki podaje dziewczynie w soku... środek odurzający!

Weronika przyjeżdża z Kacprem na komisariat, przekazują Tadeusiakowi rozpaczliwe prośby córki Kalskich o uwolnienie.

eprasa.pl 75c82a874b

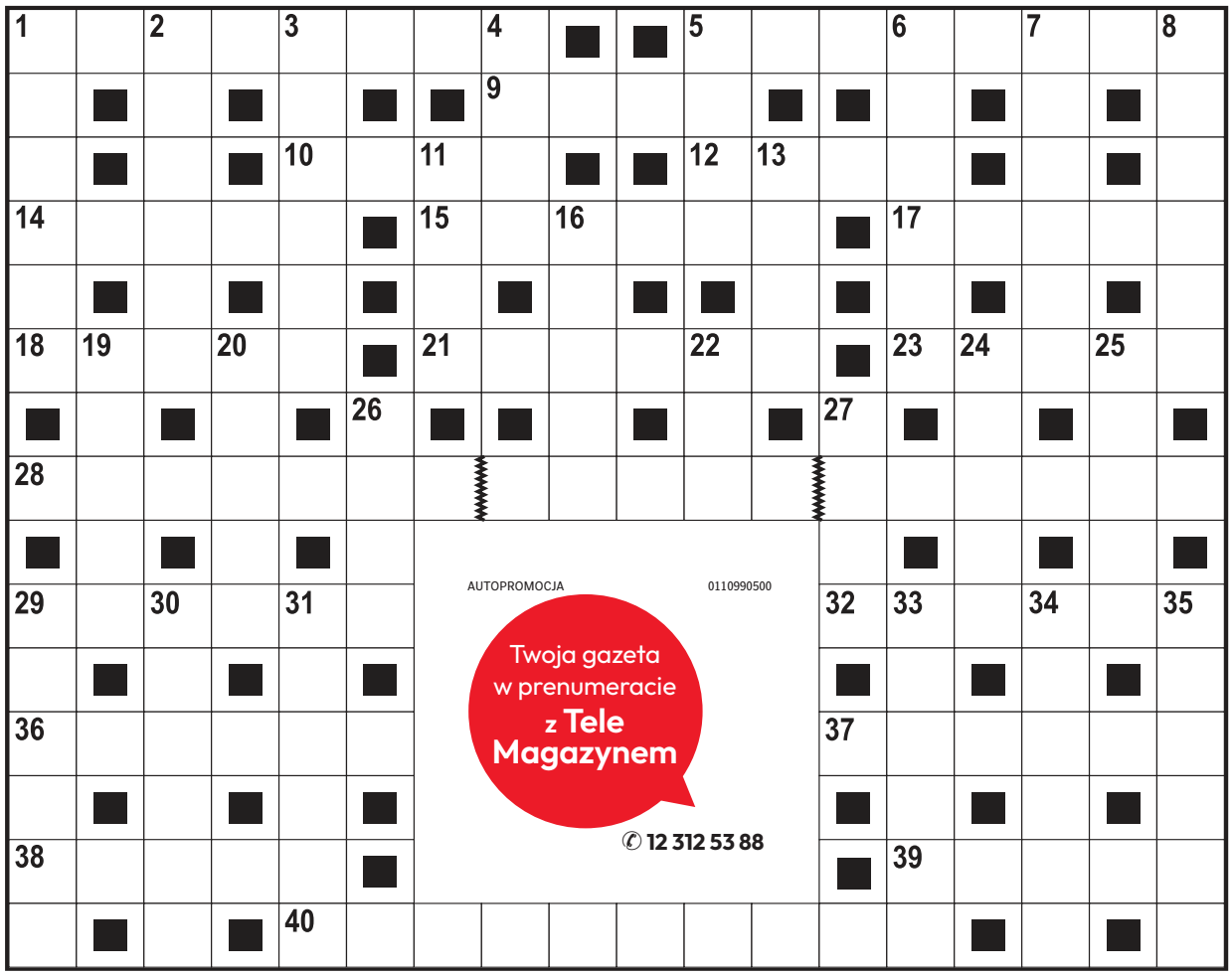
KRZYŻÓWKA NR 174

Poziomo:

1) dodatkowa, mało ambitna praca,
5) poeta rzymski, najwybitniejszy elegik starożytności,
9) stolica i największe miasto Egiptu,
10) „O jeden … za daleko”, film wojenny,
12) nadrzewna małpiatka z Azji,
14) para kamieni do mielenia ziarna,
15) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
17) rolnicze narzędzie z zębami,
18) poetycko o pięknie, urodzie,
21) zarys przedmiotu, szkic,
23) pomarańczowa odmiana jabłoni,
28) grał Jamesa Bonda w filmie „Licencja na zabijanie”,
29) hawański wyrób tytoniowy,
32) roślina lecznicza, kupalnik górski,
36) Krzysztof, włoski żeglarz i podróżnik,
37) śnieżny pojazd sportowy,
38) zimne lub bengalskie,
39) główna z pośród pięciu rzek Hadesu,
40) miejsce akcji serialu „Ojciec Mateusz”.

Pionowo:

1) chroniony ptak wróblowaty,
2) … Bocelli, włoski śpiewak,
3) imię Łempickiej, polskiej malarki,
4) przechowywane w archiwum,
5) osesek drapieżnego ptaka,
6) ma osobliwe upodobania, cudak,
7) niemiecki dramat wojenny z 2004 roku,
8) młodzieżowe figle, psoty,
11) układ wyrazów w zdaniu,
13) zdecydowany i twardy sprzeciw,
16) zimowy pojazd na płozach,
19) resztki wiekowej kamienicy,
20) droga dla samochodów,
22) pod opieką pszczelarza,
24) Polski Koncert Naftowy,
25) szklany pojemnik na przetwory,
26) mały stan w USA z Columbus,
27) myśl przewodnia, koncepcja,
29) Polifem z greckiej mitologii,
30) wytwornie się ubiera,
31) tytułowy i główny bohater powieści Prusa,
33) bunt szlachty przeciw królowi,
34) naczynie do parzenia herbaty,
35) ogniotrwały materiał włóknisty.

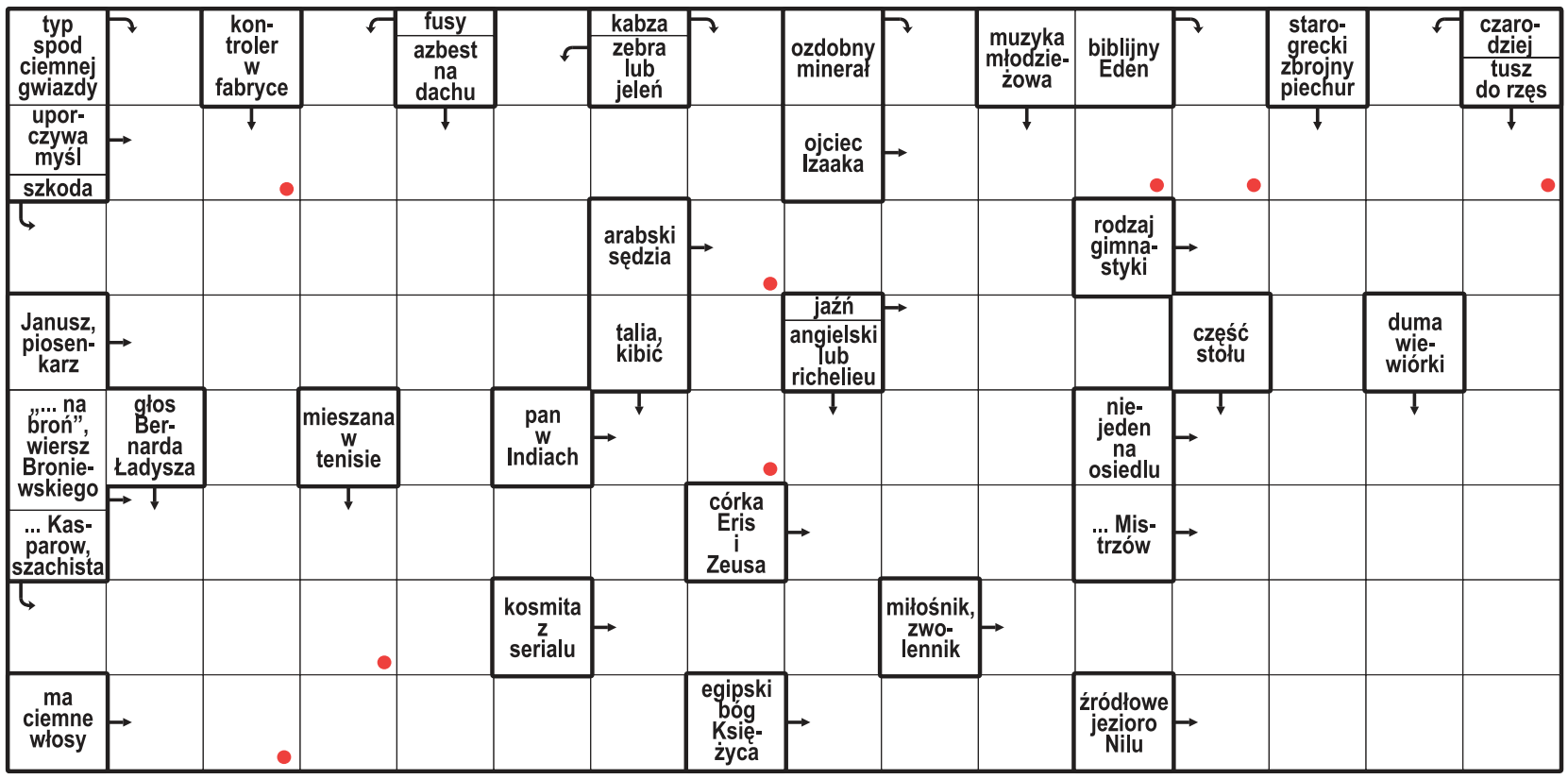


AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 173

S	■	Z	■	M	Ę	Ż	N	E	Ś	E	R	C	E	■	L	■	A
P	L	A	Ż	A	■	E	■	Ł	■	■	Z	■	T	R	A	C	Z
I	■	K	■	R	E	L	I	K	W	I	E	■	A	■	M	■	J
N	E	R	K	A	■	A	■	■	Ó	■	P	A	N	T	E	R	A
K	■	Ę	■	G	■	Z	A	U	Ł	E	K	■	O	■	N	■	T
A	S	T	R	O	L	O	G	■	■	T	A	B	L	E	T	K	A
■	T	■	U	■	I	■	O	L	Z	A	■	A	■	U	■	W	■
K	A	R	M	A	Z	Y	N	■	■	P	A	L	A	R	N	I	A
■	D	■	U	■	O							E	■	O	■	A	■
K	O	R	N	E	L							T	A	P	E	T	A
Ą	■	O	■	M	■							■	K	■	K	■	N
S	E	R	W	I	S							K	O	Ź	L	A	K
A	■	A	■	R	■							■	N	■	O	■	A
C	Y	T	R	A	■							■	T	I	G	E	R
Z	■	Y	■	T	A	R	G	O	W	I	S	K	O	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BRAMKARZ.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj rad. Horoskop dzienny wróży, że krótka rozmowa otworzy nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz powód do zadowolenia.

Baran (21.03 - 19.04)
Dobry dzień na kontakty. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że niespodziewana wiadomość poprawi nastrój.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o domowe sprawy. Horoskop dzienny zapowiada, że ciepły gest bliskiej osoby doda Ci energii.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Wykaż się inicjatywą i nie zwlekaj. Horoskop na dziś mówi, że odwaga pomoże Ci osiągnąć ważny cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w planach ułatwi decyzje. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że skupienie da korzyści.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że harmonia przyniesie ulgę.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać sobie w ważnej kwestii.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm przyciągnie ludzi. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że pojawi się ciekawa propozycja.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie rezultat. Horoskop dzienny zapowiada, że mały krok przybliży duży sukces.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły zyskają uznanie. Horoskop na dziś podpowiada, by się nimi podzielić z innymi osobami.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Odpoczynek pomoże Ci odzyskać spokój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że czeka Cię miły wieczór.

eprasa.pl 75c82a874b

PIŁKA NOŻNA

Kadra zebrała się w Warszawie. Problemy lidera defensywy

Jacek Czaplewski

Do godziny osiemnastej w poniedziałek powołani przez selekcjonera Jana Urbana piłkarze mieli czas na zameldowanie się na zgrupowaniu reprezentacji Polski, rozpoczętym w Warszawie przed ostatnimi meczami w tym roku.

Na rewanże z Rumunią (sobota, godz. 20.45, Bukareszt) i Szwecją (przyszły wtorek, Wrocław) zaproszenia otrzymało dwudziestu pięciu zawodników. Najbliżej miał Kamil Piątkowski z Legii Warszawa, którego drużyna w niedzielę grała u siebie z Rakowem Częstochowa. Wszyscy inni musieli dojechać – sześciu z innych polskich miast, pozostali z zagranicy. Najdłuższą trasę odbył kapitan Robert Lewandowski, którego lot z Chicago trwał około dziewięciu godzin.

W poniedziałek Jan Urban nie zaplanował żadnych aktywności. Wieczorem drużyna zjadła jedynie wspólnie posiłek i omówiła we własnym gronie plan finałowego w tym roku zgrupowania. Szkoda straconych punktów w poprzednich kolejkach, przez które nasze szanse na zajęcie miejsca gwarantującego drugi koszyk w grudniowym losowaniu grup eliminacji do mistrzostw Europy są wyłącznie matematyczne. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że znajdziemy się w trzecim koszyku, a to oznacza wylosowanie potęgi z pierwszego i potencjalnie zdecydowanie silniejszego od nas rywala z drugiego – np. Szwecji. Cóż, sami zgotowaliśmy sobie ten los.

Łowcy autografów powinni wybrać się dziś w okolice szkółki piłkarskiej KS ZWAR przy ulicy Pożarys-



FOT. LUIS VIEIRA/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Jan Bednarek, który z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu opuścił w niedzielę murawę w spotkaniu FC Porto

skiego w Warszawie. Na godz. 11.00 zaplanowano tam pierwszy i zarazem jedyny wtorkowy trening. Cztery godziny później odbędzie się konferencja prasowa. W piątek wylot do Bukaresztu na mecz z Rumunią.

Biało-Czerwoni nie są wolni od problemów kadrowych. Będący w wysokiej formie Jan Bednarek okupił wygraną nad Vitorią Guimaraes zdrowiem. W trakcie drugiej połowy został nieszczęśliwie trafiony piłką w okolice skroni. Boisko opuścił o własnych siłach, ale sprawiał wrażenie oszołomionego całym zdarzeniem. Lekarzowi zasugerował, że nie widzi na lewe oko. Po powrocie z wyjazdu jeszcze w Porto przeszedł badania medyczne. Na razie nie wiadomo, czy zagra w obu nadchodzących meczach. W każdym razie wśród jego potencjalnych zmienników oprócz wspomnianego Kamila Piątkowskiego z Legii Warszawa są jeszcze doświadczony Tomasz Kędziora z Dynama Kijów i nastoletni Kacper Potulski z FSV Mainz.

W przyszły wtorek reprezentacja rozegra pożegnalny mecz w tym roku – ze Szwecją we Wrocławiu. Bilety na Tarczyński Arenę wciąż są w sprzedaży. Tanio na pewno nie jest. Najtańsze wejściówki można nabyć w cenie 120 złotych. Najdroższe – za dwa razy tyle. PZPN mimo kapryśnej pogody i przede wszystkim kiepskiej formy drużyny celuje jednak we frekwencję na poziomie tej z maja, gdy na stadionie Śląska zagraliśmy towarzysko z Ukrainą. Wtedy stadion opuszczało rozczarowanych blisko 38 tys. fanów. Jak wypadniemy teraz? Ze Szwedami czekamy na przełamanie od 2022 roku, gdy wygraliśmy w Chorzowie baraże o Mundial w Katarze. Teraz ewentualna porażka przesądzi o losie Jana Urbana zatrudnionego w lipcu ubiegłego roku.

TENIS

Magda Linette z czwartym tytułem. Polska tenisistka wskoczyła do „pięćdziesiątki”

Paweł Wiśniewski

W finale turnieju WTA 250 „Chennai Open” (pula nagród: 283 347 dolarów) Magda Linette pokonała broniącą tytułu Indonezyjkę Janice Tjen 5:7, 6:1, 6:4. 34-letnia, doświadczona Poznanianka grała o tytuł po raz pierwszy od ponad dwóch lat. Ostatni finał rozegrała w lipcu 2024 roku na kortach ziemnych w praskiej dzielnicy Bubeneč.

Wówczas zdobyła też ostatnie, trzecie trofeum, pokonując w dwóch setach... Magdalenę Fręch 6:2, 6:1. Był to zresztą pierwszy w historii finał głównego cyklu z udziałem dwóch Polek.

Mecz na kortach twardych „SDAT Tennis Stadium” w Chennai (dawny Madras) trwał 2 godziny i 52 minuty. To jej czwarty tytuł w karierze. Przed przyjazdem do Indii nie zagrała w tym sezonie w żadnym finale...

To jednocześnie 52. zwycięstwo w historii polskiego kobiecego tenisa w zawodach rangi WTA. Poprzednie odniosła niedawno - 18 października br. - Maja Chwalińska w Wuhan.

Najwięcej - 26 tytułów - ma na koncie Iga Świątek, Agnieszka Radwańska odniosła 20 turniejowych zwycięstw, Magda Linette - cztery, a Chwalińska i Magdalena Fręch - po jednym.

W 2022 roku Magda Linette grała już w finale w Chennai, ale wówczas przegrała z Czeszką Lindą Fruhvirtovą 6:4, 3:6, 4:6.

W najnowszym notowaniu światowego rankingu WTA Poznanianka awansuje z 68. na 43. miejsce.

W trwającej już prawie 20 lat karierze profesjonalnej tenisistki Linette zarobiła na korcie 9 235 167 dolarów, z czego 1 123 348 USD w tym roku.

W tegorocznym „Chennai Open” Polka zainkasowała od organizatorów czek na 37 390 dolarów, czyli ok. 146 500 złotych. Aby dostać taką wypłatę, musiała pokonać pięć rywalek i zagrać aż trzy mecze trzysetowe.

Teraz Linette przenosi się na inny kontynent i zagra w Chile w turnieju WTA 125 - „LP Open by IND”.



FOT. EAST NEWS

W indyjskim Chennai Magda Linette zdobyła czwarty tytuł w karierze, ale pierwszy w tym roku. Dla Polki to jeszcze nie koniec sezonu

KOSZYKÓWKA

Debiut marzenie. Co prawda tylko w podróbce NBA, ale zawsze

Paweł Wiśniewski

Reprezentant Polski Jeremy Sochan udanie zadebiutował w koszykarskiej NBA G League (Western Conference), będącej oficjalnym zapleczem NBA. Dla Texas Legends zdobył 24 punkty, ale jego drużyna przegrała wyjazdowe spotkanie z Mexico City Capitanes 91:107.

Gospodarze tego spotkania to jedyny zespół w tych rozgrywkach, który nie jest powiązany z jakąkolwiek ekipą NBA lub wręcz należy do jej struktury właścicielskiej. Texas Legends z siedzibą we Frisco w aglomeracji Denver jest związany z Dallas Mavericks i na co dzień gra w hali „Comerica Center”, znanej również hokeistom NHL – Dallas Stars.

Wciąż nie ujawniono indywidualnego wynagrodzenia Jeremy Sochana w Texas Legends. Można jednak zakładać, że nie jest to kwota wyższa od 46 350 dolarów (nieco ponad 180 000 złotych), czyli podstawowego wynagrodzenia za sezon w NBA G League.

Dla porównania, w umowie z Portland Trail Blazers były zakontraktowane 2 625 627 dolarów za sezon!

W hali „Mexico City Arena”, 23-letni Jeremy Sochan wyszedł w pierwszej „piątce” Texas Legends i grał 29 minut. Trafił dziewięć z 13 rzutów z gry, m.in. trzy z czterech prób za trzy punkty. Miał ponadto dwie zbiórki, dwie asysty, przechwyt, blok, trzy faule i nie popełnił straty. Był najlepszym strzelcem spotkania!

Karierę w NBA Jeremy Sochan rozpoczął przed czterema laty w San Antonio Spurs, którzy wybrali go w drafcie z numerem 9. Pierwsze lata występów były udane, jednak z czasem stracił miejsce w podstawowej „piątce”. W lutym 2026 roku „Ostrogi” rozwiązały z nim umowę.

Dwa dni później związał się do końca rozgrywek 2025/2026 z New York Knicks. Z Nowojorczykami sięgnął po tytuł, ale rzadko pojawiał się na boisku. Przed tym sezonem podpisał niegwarantowany kontrakt z Portland Trail Blazers, który klub rozwiązał tuż przed rozpoczęciem sezonu, więc Polak zwrócił się ku NBA G League.

Texas Legends, którzy wybrali Sochana z pierwszym numerem drafu, to filia klubu z NBA – Dallas Mavericks. W kolejnym spotkaniu zmierzą się w nocy z wtorku na środę ponownie na wyjeździe z Mexico City Capitanes.

Aktualnym mistrzem NBA G League jest ekipa Greensboro Swarm (Charlotte Hornets).

eprasa.pl 75c82a874b

SPORT

• **Były prezes Cracovii Mateusz Dróżdż:** Nigdy nie zgodziłbym się na taką politykę komunikacyjną w tygodniu przed derbami

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Aleksandar Vuković nadchodzi. Trener to mistrz i ratownik

Jacek Żukowski

Nowym trenerem Cracovii ma zostać Aleksandar Vuković. To postać doskonale znana kibicom w Polsce. Jako zawodnik i później jako trener. 47-letni szkoleniowiec cieszy się szacunkiem w środowisku.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Aleksandar Vuković prowadził Legię Warszawa, Piasta Gliwice i Widzew Łódź w 207 meczach

Do Polski trafił w 2001 r. gdy z zespołu Milicionar Belgrad pozyskała go Legia Warszawa. Od razu w pierwszym sezonie sięgnął po mistrzostwo Polski i Puchar Ligi, a potem tytuł z warszawskim klubem świętował jeszcze raz – w 2006 r. Po Puchar Polski sięgnął zaś w 2008 r. Z kolei w 2009 r. wywalczył Superpuchar. W polskiej ekstraklasie rozegrał aż 242 mecze, strzelając 18 bramek. Był defensywnym pomocnikiem, a oprócz Legii grał też w Koronie Kielce. To w tym klubie w 2013 r. zakończył karierę.

Zaczynał pracę jako asystent trenera Korony Kielce, Hiszpana Pachety, potem był asystentem trenera w rezerwach Legii, a następnie w pierwszym zespole Stanisława Czerczesowa, Besnika Hasiego, Jacka Magiery, Romeo Jozaka, Deana Klafuricia, w międzyczasie był trenerem tymczasowym. Pierwszy zespół przejął po Sa Pinto 13 sierpnia 2018 roku i był na stanowisku do 21 września 2020. Drugie wejście na stołek pierwszego trenera Legii odbyło się 13 grudnia 2021 r i trwało do 30 czerwca 2022.

Pierwsza praca w stołecznym klubie zakończyła się zdobyciem mistrzostwa Polski. - Zdobyliśmy mistrzostwo zasłużenie jak mało kto – co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Dokonali tego ludzie, w których nie wierzono – mówił wtedy Vuković. Wcześniej zespół grający w grupie mistrzowskiej przegrał z Piastem Gliwice i Lechem Poznań.

Finałem drugiego okresu pracy w Legii zakończył się uratowaniem klubu przed spadkiem. - Nie spodziewałem się telefonu z Legii. Nie wracam tu dla prezesa Mioduskiego czy dyrektora sportowego. Wracam tu, bo miałem ważną umowę, nie unoszę się honorem, to klub, który ukształtował mnie i spędziłem w nim połowę życia - przyznał wówczas na konferencji prasowej - Wchodzę do pożaru, w którym bardzo się pali i wiem, że zapalić się może także mój dom - dodawał.

A spadek groził Legii, po 19. kolejkach była dopiero na 15. miejscu z tą samą liczbą punktów – 18, co będący na 16. pozycji Górnik Łęczna. Vuković prowadził zespół wiosną i zakończył z nim sezon na 10. pozycji.

Następnie została odcięta pępowina od warszawskiego klubu, Vuković wylądował w Piaście Gliwice (kadencja trwała od 27 października 2022 do 30 czerwca 2025). Dla niego była to całkiem nowa sytuacja. Zresztą podzielił się refleksją w rozmowie z tygodnikiem „Wprost" akurat przed meczem Piasta z Legią. - Muszę powiedzieć, że ja tego nie analizuję i nie roztrząsam. W ogóle nie myślę o tym, jakie są różnice pomiędzy pracą w Gliwicach i Legią – mówił Vuković. - Przecież nadal wykonuję ten sam zawód i zarówno tam, jak i tu chcę to robić jak najlepiej. Jedyną zauważalną różnicą jest to, że teraz mam trochę więcej spokoju od mediów. I chociaż w tej chwili rozmawiam z dziennikarzem, to muszę powiedzieć, że wcale mi tego zainteresowania medialnego nie brakuje. W Warszawie był roztrząsany i omawiany przez media każdy najdrobniejszy szczegół, momentami było to męczące. W Gliwicach pod tym względem jest trochę spokojniej. Ale oczywiście teraz, przed meczem z Legią, telefony od dziennikarzy znowu się rozdzwoniły. To chyba jednak naturalne, skoro przez tyle lat byłem związany z klubem z Łazienkowskiej.

Z Piastem plasował się kolejno na 5., 10. i znów na 10. miejscu.

A tak tłumaczył swoją filozofie gry dla chorwackiego portalu Mozzart Sport: - Próbowano mnie nazywać trenerem defensywnym ze względu na świetną organizację mojego zespołu w defensywie. Tylko Raków był od nas lepszy w tym aspekcie. Nie uważam się jednak za takiego trenera. Za pragmatycznego - owszem. Podchodzę do gry racjonalnie. Biorę pod uwagę potencjał ludzki, jakim dysponuję. W tej filozofii bardzo polegam na moich współpracownikach.

A ostatnim miejscem jego pracy był Widzew Łódź (od 5 marca do 10 września 2026). Uratował Łodzian przed spadkiem, ale w nowym sezonie nie było już tak dobrze. W oświadczeniu nagranym przez portal WidzewToMy.net „Vuko" tak odniósł się do pracy w łódzkim klubie: „Trafiłem w momencie trudnym, dopiero po podpisaniu kontraktu zdałem sobie sprawę z tego, jak trudnym. Utrzymanie to było osiągnięcie, mój największy w karierze trenerskiej. Większy niż mistrzostwo Polski. Udało się nie poprzez piękną grę, którego oczekiwaliście. Ale jak się tonie, ważne jest, żeby jakoś do brzegu dotrzeć. Nie utonęliśmy, przeżyliśmy.

W sumie polskie zespoły poprowadził w 207 meczach, wygrywając 92 z nich, 58 remisując i 57 przegrywając co daje bilans 1,61 pkt na mecz. Teraz czas ratowanie „Pasów". ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła Kraków łapie oddech, czyli nieco spokojniejsze dwa tygodnie po derbach

Bartosz Karcz

Wisła Kraków wygrała 2:1 derby z Cracovią i ugruntowała swoją pozycję w górnej części tabeli ekstraklasy. „Biała Gwiazda" nazbierała już tyle punktów, że może w spokoju przygotowywać się do finiszu rozgrywek w tym roku.

Po meczu z „Pasami" nastąpiła przerwa na kadrę. W Wiśle, która zajmuje piąte miejsce w tabeli, ale ma tyle samo punktów (24), co trzecia Legia Warszawa, chcą ją wykorzystać po pierwsze na odpoczynek, a po drugie na przygotowanie się w jak najlepszy sposób do ostatnich czterech meczów w tym roku, z których aż trzy rozegrane zostaną na wyjazdach. Do pierwszego z tej serii, czyli potyczki z Radomiakiem, pozostaje Krakowianie mają dwa tygodnie. Standardowo podszedł do tego okresu sztab Wisły. Zawodnicy dostali po derbach kilka dni na oddech, a następnie rozpocznie się normalna praca, która ma ich przygotować do kolejnego meczu ligowego. Zanim to nastąpi, w najbliższą sobotę o godz. 12 w Myślenicach Wisła zagra sparing ze Stalą Rzeszów. To będzie okazja m.in. na to, żeby dać szansę gry zawodnikom, którzy w ostatnich tygodniach i miesiącach występowali mniej.

Wartością meczu z Cracovią powrót na boisko po wielu tygodniach przerwy Jeremy'ego Guillemenota. Szwajcar zagrał krótko, ale zapisał się w pamięci tych derbów i to na różne sposoby. A to wybijał piłkę z linii bramkowej, a to znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem „Pasów", a to wreszcie to jego w brutalny sposób sfaulował Mateusz Klich, co skończyło się czerwoną kartką dla piłkarza Cracovii. Najważniejszy jednak komunikat w sprawie Guillemenota już po końcowym gwizdku wypowiedział trener Mariusz Jop: - Jeremy pracował bardzo dużo, jeżeli chodzi o przygotowanie fizyczne, bez udziału w pewnych ćwiczeniach z zespołem. Ostatni tydzień to był taki czas, gdy już w pełni brał udział we wszystkich grach i mógł brać udział w pojedynkach. Myślę, że w jego przypadku trochę wróciłbym do tego, jak do nas przyszedł. Wtedy takim problemem była właśnie strona fizyczna. Ona jest dzisiaj odbudowana, zbudowana już na dobrym poziomie. Myślę, że kwestie piłkarskie powinny wrócić bardzo szybko. Oczywiście jest specyfika gier, treningu z zespołem, jeżeli to są małe formy albo duże formy i na pewno piłkarz potrzebuje trochę takiej właśnie pracy interwałowej z piłką. Tego mu jeszcze trochę brakuje. Natomiast myślę, że odpowiadając na pytanie, czy on będzie gotowy, żeby grać nawet od początku za dwa tygodnie, to myślę, że tak.

Teraz w Wiśle pozostaje czekać na pozostałych rekonwalescentów. Przede wszystkim dwójkę skrzydłowych, czyli Macieja Kuziemkę i Elie Youana. Krakowski klub tradycyjnie ostatnio nie komunikuje stanu zdrowia swoich piłkarzy poza oczywistymi tematami, jak choćby kontuzja Jamesa Igbekeme w meczu z Lechem. Wiadomo jednak, że w przypadku dwójki Kuziemka, Youan w klubie liczą na to, że nadchodzący okres pozwoli im wrócić do normalnych treningów. ©℗



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Darijo Grujcić nie dokończył meczu z Cracovią, gdyż musiał opuścić boisko z powodu kontuzji. Wkrótce będzie wiadomo, jak poważy to uraz

eprasa.pl 75c82a874b